ROK XII — Nr. 3712

CENA POJEDYNCZ. EGZ. 20 GR.
KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510

WTOREK
dnia 12-go lutego 1935

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA" SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

W obliczu wojny włosko-abisyńskiej

Oddziały włoskie wyruszyły z Rzymu na południe

Rzym, 11. 2. (PAT.)

Ogłoszono tu komunikat, donoszący, że 29 stycznia br. grupa uzbrojonych Abisyńczyków zaatakowała oddział włoski w Af-Dub na południe od Ualual. W wyniku starcia po stronie włoskiej padło 5 zabitych i 6 rannych. Straty Abisyńczyków są znacznie większe. Poselstwo włoskie w Addis-Abeba otrzymało instrukcje, aby zaprotestować u rządu abisyńskiego.

Rzym, 11. 2. Tel. wł.

W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, że rząd zamierza „skończyć" z powtarzającemi się zajściami w Abisynji. Mówią, że będą przedsięwzięte energiczne środki natury wojskowej. Rzekomo Mussolini miał postanowić przeprowadzenie na szeroką skalę zakrojonej działalności „uspakajającej". Wiadomości te znajdują jakby swe potwierdzenie w tem, że w ciągu bież. tygodnia wysłano do szeregu oficerów i podoficerów rezerwy wezwania do stawienia się na służbę.

Rzym, 11. 2. Tel. wł.

Wskutek zajść w Ual - Ual zarządzono mobilizację 19 i 29 dywizji. W kołach oficjalnych zapewniają, że są to wyłącznie środki ostrożności. Żadnych oddziałów nie wysłano dotychczas z Włoch, które w obecnej chwili nie mają zamiaru podejmować żadnych działań wojennych.

Zastanawiające jest, że starcia, które spowodowały straty w zabitych i rannych rozegrały się w dniu 29 stycznia, czyli 13 dni temu.

Zwłoka w ogłoszeniu tego faktu jest tem dziwniejsza, że kolonjalne władze włoskie w Somali, oraz włoskie władze centralne w Rzymie posiadają stałą komunikację z wojskami w Ual - Ual przez radjostację tych oddziałów.

Poprzednie starcia zbrojne między oddziałami abisyńskiemi a włoskiemi na tem terytorjum spowodowały jesienią roku ub. upokorzenie wojsk abisyńskich wobec sztandarów włoskich, oraz zmusiły Abisynję do wypłacenia poważnych odszkodowań. Żądania włoskie satysfakcji i odszkodowań ze strony Abisynji za starcia zbrojne pod Ual-Ual w grudniu r. ub. nie zostały dotychczas spełnione.

Rząd abisyński ze swej strony wniósł również żądanie odszkodowań za zabitych i rannych podczas tej bitwy, dowodząc, że liczba zabitych i rannych po stronie Abisyńczyków jest większa, niż po stronie włoskiej.

Równocześnie rząd abisyński wystąpił ze skargą do Genewy, oskarżając Włochy o najście na terytorjum abisyńskie i o zamiary akcji zbrojnej w głębi terytorjum abisyńskiego.

Dla oceny sytuacji, która jest od kilku miesięcy napięta, godne uwagi są słowa komunikatu urzędowego, że Abisynja wywiera presję na spornem terytorjum, gromadząc wojska i prowokując tam w ostatnich czasach nowe incydenty.

Poseł włoski w Abisynji, hr. Vinci, który ostatnio był w Rzymie, powrócił na swą placówkę. Nad sytuacją na pograniczu Somalji włoskiej i Abisynji panuje jen. de Bono, wysoki komisarz włoski w Afryce wschodniej, który jako szef cywilny i wojskowy tych kolonij, otrzymuje bezpośrednio dyspozycje od ministra kolonji Mussoliniego.

Rzym, 11. 2. Tel. wł.

Pociąg, wiozący oddział wojska opuścił Rzym w kierunku południowym. Prawdopodobnie ma się on udać do Erytrei i do włoskiego Somali. Koła urzędowe zaprzeczają, by oddziały wojskowe zostały, lub miały być wysłane w celu przedsięwzięcia jakichkolwiek działań przeciwko Abisynji i wyjaśniają, że ostatnie przesunięcia wojsk i broni miały na celu jedynie zamianę oddziałów wojska i zastąpienie przestarzałej broni, będącej w użyciu w Erytrei i Somali.

Rzym, 11. 2. Tel. wł.

Przypuszczają tu na podstawie opinji osoby stojącej blisko ministra spraw zagranicznych, że Włochy wyślą ultimatum do Abisynji, jeżeli stosunki między tymi dwoma krajami ulegną dalszemu naprężeniu.

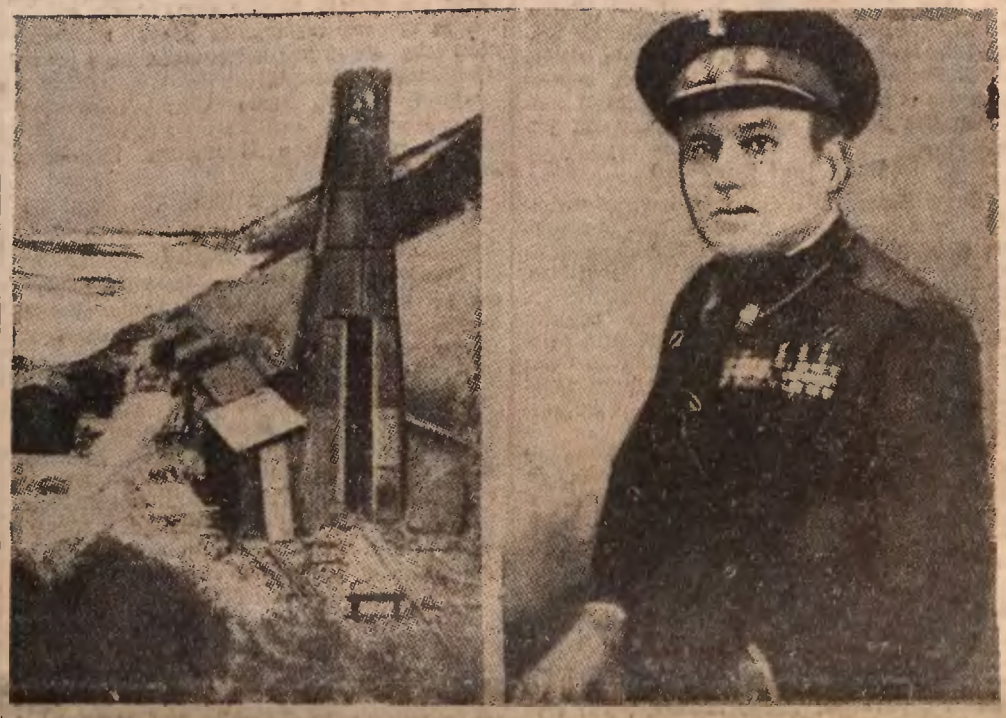

Pierwsze zdjęcie z wstępnych robót około budowy wielkiego tunelu podmorskiego, który ma połączyć Hiszpanję z Marokkiem. Wykończenie tego kanału ma nastąpić w ciągu 4 lat. Ilustracja przedstawia na lewo szyb, który ma osiągnąć głębokość 400 metrów, a na prawo konstruktora budowy, hiszpańskiego pułkownika Pedro Jevenois.

Czy Włochy zamierzają wskrzesić pakt czterech?

Co kryje się między wierszami deklaracji włoskiej

Paryż, 11. 2. (PAT.)

Omawiając ogłoszony w Rzymie komunikat, precyzujący stanowisko rządu włoskiego wobec paktu lotniczego, publicysta D'Ormesson zauważa w „Figaro", że po dokładnem przestudjowaniu tekstu tego komunikatu, można na podstawie jednego ze znajdujących się w nim zdań odnieść wrażenie, **że Włochy zapraszają Francję, Anglję i Niemcy do powrotu do polityki paktu czterech.** Deklaracja londyńska, czytamy w komunikacie włoskim, zawiera możność porozumienia się z Niemcami i w konsekwencji jest początkiem współpracy pomiędzy zainteresowanemi państwami. Możliwe, że jest to tylko tego rodzaju stylizacja, ale możliwe jest także, że w zdaniu tem potwierdzona została zasada polityczna, która od kilku lat droga jest rządowi włoskiemu. Publicysta zauważa, że pakt czterech dokonał swego celu, tj. doprowadził do zbliżenia między Francją a Włochami, ale stanowisko Niemiec, które zerwały z Genewą nazajutrz po podpisaniu układów rzymskich, unicestwiło ten pakt. Jeżeli to zdanie komunikatu ma oznaczać tylko tyle, że Włochy uważają, iż wielkie mocarstwa mają szczególne obowiązki w Europie, to można się z niemi w zupełności zgodzić. **Ta solidarność wielkich mocarstw może się jednak najlepiej wyrazić na terenie Rady Ligi Narodów i na tym terenie powinna ona być utrzymana.**

WSZYSTKO DLA SENSACJI!

Nadużycie sygnału S. O. S. przez szkuner amerykański

Londyn, 11. 2. Tel. wł.

Krążownik angielski „Australia", na którego pokładzie znajduje się książę Gloucester, padł, zdaje się, ofiarą niewczesnego żartu. Mały szkuner amerykański, „Seth Parker" doniósł w sobotę drogą radjową, że znajduje się w pobliżu Tahiti przy silnie wzburzonem morzu, w wielkiem niebezpieczeństwie. **Otrzymawszy tę wiadomość, krążownik „Australja" natychmiast zmienił kurs i pod pełną parą wyruszył na wskazane miejsce.** Po dotarciu do szkunera w niedzielę rano, okazało się, że na pokładzie jego wszystko znajduje się w największym porządku; szkuner nie był uszkodzony. Kapitan szkunera, dziękując krążownikowi za przybycie, przesłał mu telegram następujący:

„Pragnęliśmy złożyć księciu Gloucester hołd, a komendantowi, oficerom i załodze krążownika podziękowanie za łaskawą pomoc. Teraz jesteśmy w porządku (all right). Wasza pomoc nie jest nam już potrzebna. **Wasze przybycie podziałało na nas podobnie, jak przybycie oczekiwanego lekarza.** Niebezpieczeństwo usunięte zostało krótko przed waszem przybyciem".

Ponieważ szkuner przesyła swoje wrażenia i przejścia drogą radjową amerykańskiemu radjo, na pokładzie „Australji" podejrzewają, że szkuner sfingował niebezpieczeństwo w tym celu, aby dać słuchaczom amerykańskim coś niezwykłego, a więc w tym wypadku scenę dramatyczną spotkania z krążownikiem, na którego pokładzie znajduje się syn króla angielskiego. **Statek amerykański nie nadużył jednak prawnie sygnału „SOS", gdyż w przeciwnym razie byłby zmuszony do zapłacenia wielkiego odszkodowania.**

Film marsylijski

Paryż, 11. 2. Tel. wł.

Obrońcy terorystów jugosłowiańskich, uczestników zamachu na króla Aleksandra zażądali wyświetlenia filmu, przedstawiającego zbrodnię w ich obecności.

Mowa wesoła i mowa smutna

Po tryumfalnej mowie ministra Rajchmana, której słuchacze mogliby uwierzyć, że w życiu gospodarczem jest coraz lepiej i dalsza poprawa będzie szła własnym rozpędem, usłyszeliśmy wywody ministra Poniatowskiego, które brzmiały wręcz ponuro.

Podczas gdy zbyt artykułów przemysłowych w miastach zmniejszył się o zaledwie 18 proc., **to ludność wiejska obniżyła zakupy wyrobów przemysłowych o 53 proc.** Przeciętnia rodzina wiejska złożona z 4 osób **spożywa miesięcznie towarów za około 80 zł., licząc w tem już wytwory własnego gospodarstwa!**

Podczas gdy w latach 1928-29 **gotówkowy przychód rolnictwa wynosił około 4.170 miljonów złotych rocznie, to w roku 1934 wynosił on zaledwie 1.540 miljonów, tj. spadł o 64 proc. — blisko do jednej trzeciej:**

Oto cyfry ogólne, przedstawiające w smutnym skrócie to, co się nazywa „nędzą wsi". Minister Poniatowski rzucił jeszcze kilka słów szczegółowych, z których przypomnimy jedną: Wieś kupuje dziś 9 razy mniej maszyn, niż w roku 1928.

Nic dziwnego, że samo przytoczenie tych liczb przez min. Poniatowskiego wywołało w Sejmie nastrój ponury. Wprawdzie p. Poniatowski rozwodził się potem długo nad przyczynami tego stanu rzeczy i nad środkami zaradczemi, któreby należało zastosować, wprawdzie wyraził przytem pewne nadzieje na możność poprawy, **ale nie zdołało to w niczem osłabić wrażenia krótkiego zestawienia liczb obrazujących stan rolnictwa.**

Wywiązała się dysputa nad zagadnieniem, co jest przyczyną rozpaczliwego położenia rolnictwa. Podatki, czy kartele? A może długi rolnictwa, może polityka utrzymania stałości waluty?

Niepotrzebnie rozróżnia się dwa zagadnienia, mające w rzeczywistości wspólne podłoże: Podatki i kartele. W okresie przesilenia społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy. Jeden broniący swego udziału w dochodzie społecznym wszelkiemi możliwemi środkami, drugi pozbawiony środków obrony, a więc ponoszący wszelkie ofiary.

Świat broniący swego udziału w dochodzie społecznym a w rzeczywistości zagarniający sobie stosunkowo coraz większą część tego dochodu, (który przecież kurczy się z zatrważającą szybkością), to kapitał zorganizowany i zorganizowana biurokacja. Nie chcemy, oczywiście, przez to powiedzieć, by cała biurokacja i cały przemysł, lub też wszystkie instytucje finansowe należały do tego świata zorganizowanej obrony swego stanu posiadania kosztem innych warstw społeczeństwa. Chodzi tu o część biurokracji i część kapitału. Tą część, która **wyzyskuje swą przewagę dla bezwzględnego przerzucenia skutków przesilenia na innych.**

Rolnictwo jest tą warstwą społe-

czeństwa, która nie ma dziś ani gospodarczych, ani politycznych środków obrony przed skutkami przesilenia. Dlatego też największe ponosi ofiary. **Ale też ofiary te w przyszłości będą musiały spaść i na innych,** skoro rolnictwo jest podstawowym działem naszego gospodarstwa społecznego, **którego stan rozpaczliwy musi wywierać wpływ na wszystkie inne działy.** Na gospodarkę państwa także...

Krótkowzroczny egoizm społeczny nie zda się na wiele, przeciwnie, doprowadzi do pogorszenia we wszystkich innych działach, w całem życiu gospodarczem kraju.

Na łamach „Gazety Polskiej" niepodpisany publicysta, którym napewno zresztą jest płk. Matuszewski, stara się pogodzić radosną mowę min. Rajchmana z tragicznemi wywodami min. Poniatowskiego. Dlaczego jest tak źle, jeżeli jest tak dobrze? Oto pytanie, na które usiłuje znaleźć odpowiedź. Dlaczego wzrosła twórczość przemysłowa, a spada zbyt wytworów przemysłowych na wsi?

Płk. Matuszewski znajduje na to pytanie dwie odpowiedzi. W kraju występowało zjawisko nazwane brzydko: „detezauryzacja". Ludzie wyciągali z ukrycia złoto i obce waluty, schowane „do pończochy". To był jeden czynnik poprawy. Drugi to wzrost wywozu.

Jeden z tych czynników jest jednorazowy, bo nie można dwa razy wyjąć tych samych pieniędzy z tej samej pończochy, a drugi wywołany jest tem, że poprawiło się zagranicą. Istotnych oznak poprawy niema. Są tylko objawy przejściowego i słabego ożywienia chorego organizmu gospodarczego.

Polityka t. zw. przystosowania się do deflacji nie dała spodziewanych rezultatów. Powodem tego jest wedle zdania Czasu „ślamazarność i połowiczność, z jaką polityka deflacyjna jest w Polsce od chwili ustąpienia p. Prystora wykonywana." Ta ślamazarność i połowiczność, to w gruncie rzeczy **obrona warstw uprzywilejowanych przed ofiarami.**

Bo naprzykład pieniądze na wielkie inwestycje publiczne (oczywiście nie na wspaniałe gmachy) były, ale zostały przejedzone. Kto nie wierzy, niech spojrzy na podane przez nas w niedzielnym numerze liczby, obrazujące wzrost zadłużenia Skarbu państwa w roku ub.: 350 milj. z Pożyczki Narodowej, 82.3 milj. z biletów skarbowych, 35,4 milj. z Pożyczki Budowlanej i jeszcze kilka innych drobnych pożycyj, dających wcale poważną sumę 30 milj. Wszystkie te środki **zostały zużyte na pokrycie deficytu wciąż niezrównoważonego budżetu państwowego.**

Mowa ministra Poniatowskiego zrobiła tak przejmujące wrażenie w Sejmie, że nawet zaczęto mówić o zarysowującym się nastroju zgody, ale to chyba dlatego, że wszyscy byli jednakowo zgodnie przygnębieni. Przygnębienie nic tu nie pomoże. Społeczeństwo oczekuje polityki naprawdę silnej, to jest takiej, **któraby zniosła podział na pokrzywdzonych i uprzywilejowanych.** Na pokrzywdzony świat pracy na wsi czy w mieście, i na uprzywilejowany świat zorganizowanej siły politycznej i gospodarczej.

Dopiero zniesienie tego podziału, sprawiedliwe rozłożenie ofiar, **stworzy społeczne, gospodarcze i moralne warunki poprawy.**

Sprostowanie

Od dr. Bertolda Rappaporta, jako pełnomocnika spółki „Kurjer", otrzymujemy poniższe sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby w procesie o tolerowanie nierządu w hotelach warszawskich portjer Kopczyński, zapytany przez sąd, dlaczego opuścił posadę portjera w hotelu Saskim, zeznał, że kiedyś zaczepił go p. Skulski, dzierżawca hotelu, trzymając w ręku egzemplarz „Tajnego Detektywa", pokazał mu, że znajduje się tam artykuł, z którego wynika, że portjer handluje wódką i wprowadza do hotelu parki."

„Nieprawdą dalej jest, jakoby portjer Kopczyński zeznał dalej, że p. Skulski oświadczył portjerowi, że jego dalsze pozostanie na stanowisku jest zależne od odwołania tego artykułu w „Tajnym Detektywie", i jakoby wówczas Kopczyński udał się do Redakcji, porozumiewał się z jakimś panem i umówił się z nim na spotkanie w cukierni."

„Wreszcie nieprawdą jest, jakoby Kopczyński zeznał, że stawił się w umówionem miejscu i wówczas jacyś dwaj panowie mieli mu powiedzieć, że jeżeli on, Kopczyński, zapłaci 500 złotych, ukaże się odwołanie."

„Natomiast prawdą jest, że Kopczyński zeznał, że zaczepił go p. Skulski, dzierżawca hotelu Saskiego, trzymając egzemplarz nie „Tajnego Detektywa", lecz „Detektywa" z dnia 25 maja 1930 r., wydawanego swego czasu w Warszawie w drukarni Braci Wójcikiewicz przez niejakiego Maksymiljana Nowomiasta i, że w tym właśnie „Detektywie', a nie „Tajnym Detektywie" znajdował się artykuł, z którego wynikało, że portjer handluje wódką i wpuszcza parki do hotelu."

„Dalej prawdą jest, że p. Skulski uzależnił pozostanie Kopczyńskiego na stanowisku, od odwołania tego artykułu nie w Tajnym Detektywie", lecz właśnie w owym „Detektywie", wydawanym przez Maksymiljana Nowomiasta."

„Następnie prawdą jest, że Kopczyński zeznał, że wobec tego udał się do Redakcji nie „Tajnego Detektywa", która wówczas jeszcze nie istniała, lecz do redakcji „Detektywa", wydawanego przez Maksymiljana Nowomiasta."

„Wobec tego wreszcie prawdą jest, że żadni dwaj panowie z redakcji „Tajnego Detektywa" nie żądali za odwołanie tej wiadomości kwoty 500 zł., skoro „Tajny Detektyw" wogóle wówczas jeszcze nie istniał."

Biurokracja silniejsza od ministra

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych

Warszawa, 11. 2. Tel. wł.

W poniedziałek Sejm przystąpił do dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który referował poseł Pączek z B. B.

W dyskusji zabrał głos najpierw **poseł Bogusławski** z Klubu Ludowego, który powoływał się na słowa ministra Kościałkowskiego o wzajemnem zaufaniu obywateli i administracji. Mówca stwierdził, że **słowa ministra pozostaną bez echa, gdyż biurokracja, mając na uwadze doraźne cele, nie liczy się z temi rozdźwiękami, jakie wyrządza i z krzywdami, które mogą mieć fatalne skutki dla przyszłych losów państwa.**

Wybory gromadzkie

Mówca omawia dalej nadużycia przy wyborach do rad gromadzkich i gminnych i doradza, **aby te wybory uznać wogóle za nieprawidłowe i rozpisać nowe wybory.** Dalej poseł Bogusławski przytoczył szereg wypadków wpływania przez starostów na sądy w sprawie skarg wyborczych.

Gospodarka rad gminnych jest sztywna. Koszta administracyjne przekraczają budżety gmin, co jest powodem sięgania do nadmiernych podatków.

Statystyka zajęcy

Jedną z plag jest nadmiar ankiet i statystyk. Np. **żąda się od gmin liczenia zajęcy i dzików.** Mówca uskarża się również na utrudnianie pracy w stowarzyszeniach. Policji używa się do rozwiązywania zebrań, do pilnowania sekwestratorów i uprzykrzania życia ludności, a cierpi na tem ochrona własności i porządek publiczny.

Poco jest Bereza?

Poseł Bielecki z Klubu Narodowego stwierdza, że administracja powinna być przedewszystkiem celowa. Pod tym kątem widzenia mówca pragnie oceniać jej działalność w roku ostatnim. Mamy więc masowe aresztowania, mówił poseł Bielecki, po zabójstwie ministra Pierackiego. Zamiast zwrócić baczniejszą uwagę na szukanie sprawcy, rzucono się na Obóz Narodowy, aresztowano zgórą 900 ludzi wciągu jednego dnia, przetrzymano ich przez szereg tygodni. Poco?

W Częstochowie jest taka ekipa, którą się ciągle wsadza do kozy. 24 ludzi dotyka stale ten los. Później otrzymują oni umorzenia dochodzeń, albo tworzy się obóz koncentracyjny. **Pocóż ten obóz? Czy, aby odbierać zdrowie ludziom- Czy, aby odbierać przekonania ideowe? Czy może, aby dać upust sadyzmowi pewnych ludzi?** Poseł Bielecki stwierdza, że wytworzyła się atmosfera, w której dusi się zarówno opozycja, jak i obóz rządzący. Do grupy Legjonistów, czy Piłsudczyków, przed którą mówca chyli czoła, wobec heroizmu, jaki wykazali na polu walki, przymknęło całe stado hijen, sfora ludzi, która dorwała się do żłobu. Zaraza idzie od góry, **bo bez schlebiania mogę powiedzieć, że dół jest zdrowszy.** Poseł Bielecki przytoczył następnie szereg przykładów prześladowania działaczy opozycyjnych mandatami karnymi, a następnie wskazał na to, że żydzi i Niemcy są lepiej traktowani, niż Polacy. Ulotka, w której nie wymieniono ani razu słowa „żyd", została w Warszawie skonfiskowana dlatego, że nawoływała do popierania polskiego handlu i rzemiosła. We Włocławku skonfiskowano kalendarzyk za to, że było tam powiedzenie: „Nie kupuj u żydów"

Państwo policyjne

Poseł **Czapiński** z PPS. oświadczył, że państwo nasze jest dziś **państwem biurokratyczno-policyjnem,** mimo oświadczenia min. Kościałkowskiego, że mamy mniej policji niż państwa zachodnie. Nie chodzi tu o ilość policjantów, lecz o to, jakie prawa i jaką rolę ma biurokracja i policja.

Komu ten aparat służy? Otóż niewątpliwie znajduje się on na usługach partji, która coprawda nazywa się bezpartyjną, ale to nie zmienia postaci rzeczy.

Co do zgromadzeń, to w każdem starostwie i województwie jest inaczej. Jeżeli chodzi o konfiskaty, to narzuca się przeświadczenie, że chodzi w nich o interes partji, a nie o interes państwa.

Dalej poseł Czapiński omówił wypadki bicia obywateli przez policję, a następnie przeszedł do zagadnienia prowokacji. Wiemy, jak to było dawniej w carskiej Rosji, ale **podejrzewamy jednak** (poseł Reger: Wiemy napewno — nie podejrzewamy), **że w Polsce odgrywa prowokacja jeszcze większą rolę.** Proces łódzkich narodowców dużo powiedział o roli konfidentów. Dużo dziedzin życia zarażonych jest prowokacją i trudno uchwycić rękę, która nią kieruje.

Wybory

Jesteśmy w przededniu wyborów i choć ciekawi jesteśmy, jak one się odbędą, to niespodziewamy się, aby wyglądały inaczej niż dawniejsze. W okręgu Bialsko-Wadowickim w roku 1930 — 10.000 głosów przestemplowano w czasie przewozu urny z kartkami. Listy opozycyjne **straciły wskutek tego jeden mandat.** Mimo upływu pięciu lat odpowiednie rekursy nie zostały jeszcze rozpatrzone. Możliwe, że zostaną załatwione przed rozwiązaniem Izby, **ale to jest nałgrywanie się z prawa o ordynacji wyborczej.**

Poseł Bilek z Klubu Ukraińskiego omawiał politykę rządu wobec Ukraińców i stwierdził, że rząd dążąc do rozbicia Ukraińców stwarza ruch rusofilski.

Dalej poseł Puljan z Klubu Ch. Dem. mówił:

Słowa i czyny

Poraz pierwszy w ciągu lat 9-ciu padło z ust kierownika Ministerstwa Spraw Wewn. słowo praworządność i wyraźne potępienie nieuczciwych metod działania, nawet gdyby one zmierzały do przysporzenia korzyści państwu. Wypowiedział te słowa minister Kościałkowski. Chcemy wierzyć, że za słowami pójdą czyny, **ale tymczasem życie codzienne idzie utartym torem.** — Dowodem tego są wybory samorządowe. Mówca omawiał niewłaściwości i nadużycia wyborcze na terenie najlepiej mu znanym, mianowicie w okręgu Grodzieńskim i Lidzkim.

Czy przez wyniki takich wyborów przynajmniej samorządy zostały odpolitykowane? **Przy ślepem posłuszeństwie członków samorządu wobec nakazów władz administracyjnych samorządy nie mogą się stać wielką szkołą pracy obywatelskiej.**

Zresztą nawet przy wyborach zachodzą **wypadki nieliczenia się starostów z obowiązującemi przepisami.**

Popieranie akcji wychowania fizycznego, ogranicza się wyłącznie do organizacji „Strzelca". **Organizacje katolickie nie doznają pomocy w tej mierze.** Sprawa dawnych budynków kościelnych, skonfiskowanych przez rządy rosyjskie miała być załatwiona przez komisje mieszane. Komisje te jednak **nie zbierają się od dłuższego czasu,** a budynki, których jest znaczna ilość niszczeją. Dalej poseł Puljan wskazał na **wzrost komunizmu.**

Środki policyjne i sądowe nie mogą tu wystarczyć. Trzeba nietylko represyj, ale środków zapobiegawczych. **Tymczasem organizacja t. zw. wolnomyślicieli, czyli bezbożników polskich działa bez przeszkód i w organach swych rzuca obelgi na hierarchję kościelną i Papieża. Chciałbym, aby Papież i hierarchja kościelna korzystały przynajmniej z takiej ochrony u nas, jak Hitler.** Legjon Młodych, mimo dokonanej czystki, pozostaje nadal wylęgarnią skrajnych kierunków socjalistycznych i antykatolickich. Coprawda w ostatnim czasie obóz rządzący przeniósł swoje sympatje raczej na Związek Młodzieży Demokratycznej, ale związek ten pod względem zwalczania katolicyzmu nie różni się wcale od Legjonu Młodych. **Zasięg komunizmu w Polsce jest bardzo duży, a rząd biernie się przygląda, reagując tylko w zbyt jaskrawych wypadkach.** Coraz powszechniejszemi stają się przekonania w Polsce, że jedyną siłą, która zwycięsko może się zmierzyć z komunizmem, jest Kościół katolicki, tymczasem u nas wpływy Kościoła są stale podkopywane. Swobodnie wyświetla się filmy pornograficzne, wystawia się sztuki niemoralne, pozwala się na wydawanie „Tajnego Detektywa" i toleruje się istnienie sekty Marjawitów. Społeczeństwo polskie coraz bardziej jednak nabiera przekonania, że tylko w oparciu o Kościół katolicki należy budować przyszłość narodu i państwa.

Dalsza dyskusja

Po **pośle Puljanie** przemawiał poseł **Markiewicz z B. B.,** dalej poseł **Michałkiewicz, ks. Szydelski, poseł Hrywnak, ks. Jaworski i poseł Winiarski.**

Trzy baloniki

Poseł Winiarski podkreślił, że ujemny kierunek administracji jest winą b. ministra Składkowskiego. Zwykł on bagatelizować rozmaite zarzuty o administracji. Gdy n. p. mówiło się o Brześciu, czy o wyborach, to minister Składkowski powiedział: **pacyfikacja, Brześć i wybory, oto trzy kolorowe baloniki, bawcie się wesoło.** Na dobro nowego ministra spraw wewnętrznych, poseł Winiarski zapisał fakt, że usunął on dotychczasowego komendanta policji i zamianował człowieka, który cieszy się zupełnie inną opinją.

Następnie przemawiał **poseł Sanojca, poseł Bitner,** a następnie po wyczerpaniu dyskusji, zabrał głos minister spraw wewnętrznych, **p. Kościałkowski.** Wygłosił on dłuższe programowe przemówienie, na temat stosunku administracji do społeczeństwa.

Rada naczelna Str. Narodowego

Warszawa, 11. 2. Tel. wł.

Odbył się zjazd rady naczelnej Stronnictwa Narodowego. Głównym przedmiotem obrad zjazdu były zmiany w organizacji. Rada naczelna mianowicie utworzyła spośród swych członków komitet główny w liczbie 40 osób, do zajmowania się sprawami organizacyjnemi.

Dokonano wyboru zarządu głównego z następującem prezydjum: prezes — sen. dr. Joachim Bartoszewicz, wiceprezesi — posłowie: dr. Tadeusz Bielecki, Stanisław Jasiukowicz i Karol Wierczak. Sekretarze: pos. Stefan Sacha i Stefan Niebudek.

Nowa organizacja gospodarcza w Belgji

Utworzenie Narodowej Komisji Pracy

Bruksela, 11. 2. Tel. wł.

Rząd ogłosił rozporządzenie w sprawie utworzenia „narodowej komisji pracy", złożonej z 20 członków, w tem m. in. z Vanderveldego i Wanowerbegha, przywódców partji socjalistycznej i partji chrześcijańsko-demokratycznej, przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu węglowego, metalowego, oraz związków zawodowych wszystkich kierunków politycznych. Komisja niema za zadanie zastąpić władze ustawodawcze, lecz tylko zajmie się zbadaniem zagadnienia pracy i bezrobocia. **Pierwszem zadaniem komisji będzie znalezienie wyjścia zatargu o obniżkę płac górniczych.** Komisja ma również określić wskazówki w sprawie ożywienia działalności gospodarczej. Koła polityczne wyrażają zadowolenie, że udało się uniknąć strajku w przemyśle węglowym.

Flandin — Herriot

Paryż, 11. 2. (PAT.)

Jak podaje „Matin", premjer Flandin odbył dłuższą rozmowę z Herriotem. Przedmiotem tej konferencji była obecna sytuacja polityczna. „Liberte" sądzi jednak, że w czasie tej rozmowy Herriot poinformował premjera o wzburzeniu, jakie zapanowało wśród niektórych członków partji radykalnej spowodu udziału Flandina w nabożeństwie za poległych w dniu 6 lutego ub. roku. **Flandin miał podtrzymać słuszność swego punktu widzenia w tej sprawie i nie zaprzeczył bynajmniej intencjom, jakim pragnął dać wyraz przez ten gest.**

Goy żąda reform

Paryż, 11. 2. (PAT)

Na zebraniu okręgowem unji narodowej b. kombatantów w Lille dep. Goy wygłosił przemówienie, w którem, po omówieniu przyczyn obecnych niedomagań ustroju parlamentarnego, podkreślił konieczność przywrócenia autorytetu władzy wykonawczej, co może nastąpić jedynie przez rewizję konstytucji i reformę ordynacji wyborczej w sensie **wprowadzenia proporcjonalności i głosowania kobiet.**

Zgoda na Węgrzech

Budapeszt, 11. 2. (PAT.)

Agencja węgierska donosi, iż Bethlen, Goemboes i Horthy odbyli wspólną konferencję, na której wszelkie tarcia w stronnictwie rządowem zostały usunięte. **Kierunek polityki rządu pozostaje bez zmiany.**

2 metry śniegu w Afryce

Paryż, 11. 2. Tel. wł.

W Algierze, w okolicy Oranu spadły niezwykle obfite śniegi, wyrządzając znaczne szkody w plonach, oraz powodując przerwy komunikacyjne. W niektórych okręgach została wszelka komunikacja wstrzymana. Kilka pociągów utknęło w śniegu. Komunikacja samochodowa jest zupełnie przerwana. Warstwa śniegu dochodzi do wysokości 2 metrów, czego nie pamiętają najstarsi ludzie.

Niekonsekwencja

Prasa przynosi poniższe informacje o zamknięciu źródła szkodliwej literatury:

Tow. „Agroid" było organizacją, założoną dla popierania wychodźtwa żydów do Birobidżanu. Ponieważ okazało się, że pod pokrywką działalności kolonizacyjnej instytucja ta prowadziła agitację komunistyczną, władze ją zamknęły. „Agroid" prowadził szeroką agitację komunistyczną w nowej zupełnie formie.

Czynniki wywrotowe, zdając sobie sprawę z małej skuteczności propagandy przy pomocy „bibuły" nielegalnej, chwyciły się środków pozornie legalnych. Władze bezpieczeństwa w Warszawie zwróciły uwagę na rozmaite wydawnictwa pochodzenia podejrzanego, powieści, poezje, essaye, rozprawki, nowele itp. w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim i żydowskim. Treść tych wydawnictw, sprzedawanych po niskich cenach, jest wybitnie antypaństwowa. Są to w znacznej części anonimowe tłumaczenia zagranicznych pisarzy agitacyjnych. Według zebranych przez władze danych, literatura ta kolportowana jest przez jedną grupę ludzi, działających poza granicami kraju. Z grupą tą mieli, jakoby współdziałać niektórzy literaci, zamieszkali w Polsce.

Komisarjat Rządu w Warszawie przystąpił do likwidacji źródeł rozkładu moralnego. Po zamknięciu „Agroidu", który brał żywy udział w kolportowaniu wydawnictw komunizujących, przeprowadzono rewizje w kilkudziesięciu księgarniach i czytelniach. W rezultacie skonfiskowano kilkadziesiąt tysięcy tomów. Sześć księgarń i kilkanaście czytelni zamknięto.

Naszem zdaniem jest to pewna niekonsekwencja. Jedne źródło rozkładu moralnego władze „likwidują", a inne?

Czy utwory niektórych członków Akademji-Literatury nie są „źródłami rozkładu moralnego"? Czy utworów takich pisarzy nie drukują pisma, stojące na usługach sanacji?

Czy wreszcie nie można dostać w „pierwszorzędnych" księgarniach literatury bolszewickiej, podważającej wszelkie podstawy ładu?

Czyż gnębienie drobnych księgarenek na Nalewkach nie jest w tych warunkach... niekonsekwencją?

Na widowni

HEIL HITLER.

Prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, Greiser, w jednem ze swych przemówień wspomniał, że z racji opublikowania w prasie podpisanego przez niego listu do senatora Batzera, zaopatrzonego w pozdrowienie „Heil Hitler", wysoki czynnik międzynarodowy, (wysoki komisarz Ligi Narodów) zwrócił mu uwagę, że używanie tego pozdrowienia w pismach oficjalnych sprzeciwia się konstytucji gdańskiej. P. Greiser oświadczył, że tego poglądu nie podziela, gdyż zdaniem jego Hitler jest nietylko wodzem i kanclerzem Rzeszy Niemieckiej, lecz także symbolem narodu niemieckiego, wobec czego wszystkim urzędnikom wolnego miasta wolno w pismach oficjalnych używać zwrotu „Heil Hitler".

Prezydent Greiser w Warszawie potrafił wygłaszać czułe mowy o współpracy polsko-gdańskiej, ale u siebie w domu uznaje tylko jeden autorytet i jedną władzę — Hitlera.

Nie przeszkodzi to zapewne dalszemu ułatwianiu Gdańskowi konkurencji z Gdynią... przez czynniki polskie.

„PROBLEMY" O BEREZIE KARTUSKIEJ.

Dwutygodnik „Problemy", organ prorządowej młodzieży konserwatywnej uległ ponownie konfiskacie za artykuł p. Bocheńskiego: „Cele Berezy Kartuskiej". Artykuł świeci licznemi białemi plamami. Z ocalałych ustępów zasługują na uwagę następujące:

Żydzi, którzy pochwalają zaprowadzenie obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej i to wszystkko, co się w nim dzieje, nie rozumieją, że tym sposobem podkopują możliwość zwalczania artyzemizmu drogą argumentów, zaczerpniętych z arsenału potężnych haseł ludzkości, moralności i poszanowania godności każdego człowieka. Hodie mihi, cras tibi. Straszliwą zaiste biorą na siebie odpowiedzialność ci, którzy przyczyniają się do zobojętnienia opinji polskiej na wprowadzanie u nas metod, tak zbliżonych do sposobów postępowania naszego zachodniego sąsiada.

„W pierwszych dniach panowania Aleksandra III odbywała się dramatyczna walka między Loris-Melikowem a Pobiedonoscewem. Loris widział trafnie przyszłość Rosji. Rozumiał, że jedynym sposobem usunięcia stałego widma mordu jest umożliwienie legalnego odwoływania się do opinji publicznej. Teror — nieuchronny acz nierychły, skutek dyktatury — leczyć pragnął jej powolnem usunięciem. Pobiedonoscew chciał zwalczać zło przez zaostrzenie jego przyczyny. Nagminność mordu politycznego w Rosji była rezultatem bezwzględnego absolutyzmu i niemożliwości innej akcji opozycyjnej. Pobiedonoscew pragnął leczyć tę jątrzącą się ranę drogą dalszego zaostrzenia absolutyzmu. Przyszłość pokazała, że rację miał Loris Melików. Za głupotę biurokracji odpokutował w Jekaterynosławiu — Mikołaj II".

Zapuszczanie sondy

Niemcy w poszukiwaniu „słabego punktu"

Paryż, w lutym.

Ambasador niemiecki w Paryżu, p. Koester, po tygodniowym pobycie w Berlinie, wrócił do Paryża i zaraz odbył bardzo ważną konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Lavalem. Jutro ma się widzieć z Flandinem a także spotka się z Sir Simonem, który w końcu tego tygodnia przyjeżdża nad Sekwanę, by wziąść udział w wielkim obiedzie, wydanym na jego cześć przez Izbę Handlowo-Przemysłową. Sposobność ta zostanie naturalnie wyzyskana w celu nawiązaniu najściślejszego kontaktu między rządami Anglji i Francji w związku ze stanowiskiem, jakie zajmują Niemcy.

Wymiana zdań między Berlinem z jednej a Paryżem i Londynem z drugiej strony, jest tak ożywiona, że twierdzono nawet dzisiaj rano, iż ambasador Koester przywiózł definitywną odpowiedź kanclerza na propozycje londyńskie. Pogłoska okazała się nieprawdziwa. Ambasador *Koester otrzymał jedynie instrukcje, mające na celu wybadanie nastrojów na Quai d'Orsay i poglądów Sir Simona na zastrzeżenia Niemiec.*

W jakim kierunku idą zastrzeżenia Berlina? Pytanie to stanowi temat wszystkich rozmów w kołach politycznych. Pertraktacje otacza się tajemnicą, która jednak nie jest tak ścisła, aby nie przenikała jej wnikliwość dziennikarzy politycznych.

Więc przedewszystkiem wiemy, że w Berlinie zwrócono niezwykłą wprost uwagę na staranne przygotowanie odpowiedzi. Wszystkie audjencje, jakie zapowiedziano u kanclerza, zostały przełożone na czas późniejszy. W Pałacu Kanclerskim odbywają się stale narady między odnośnymi kierownikami ministerstwa spraw zagrancznych przy Wilhelmstrasse a kanclerzem i przedstawicielami sztabu generalnego. Pozatem dwukrotnie konferował z Hitlerem nieoficjalny, ale bardzo wpływowy czynnik w polityce niemieckiej: baron Rosenberg. Wynikiem tych pierwszych rozmów jest przyśpieszony powrót do Paryża p. Koestera i wizyta ambasadora Trzeciej Rzeszy u Lavala.

Już wczoraj wspominaliśmy, że w Berlinie przyjęto projekt londyński **z wielką satysfakcją.** Zapowiedź równouprawnienia Niemiec jest dużym sukcesem polityki hitlerowskiej, **naturalnie o ile chodzi o propagandę wewnętrzną.** W pierwszej swej mowie na temat problemów zagranicznych, w maju 1933, zapowiedział kanclerz walkę o „równouprawnienie Rzeszy". Postulat ten, wysuwany kilkakrotnie jako hasło polityki niemieckiej — wygrywano starannie w całym szeregu kombinacyj dyplomatycznych i trzeba przyznać, że z punktu widzenia interesów niemieckich, prowadzono tę wielką grę sprytnie i dobrze. Zasadnicza więc zgoda państw zachodnich na zmianę części V. Traktatu Wersalskiego na konwencję wojskową, któraby ustaliła **dobrowolne** zobowiązania militarne — **jest, o ile chodzi o popularność w samych Niemczech — nadzwyczaj cennym atutem.**

W rzeczywistości jednak, z ogólnopolitycznego punktu widzenia, jest to sukces dość kłopotliwy. Dozbrajanie się Niemiec było faktem, któremu nikt nie przeczył. Zapobieżenie temu było możliwe jedynie na drodze wojny prewencyjnej, której nikt sobie nie życzył. Stanowisko Anglji, że należy operować nie iluzjami, ale brać pod uwagę rzeczywisty stan rzeczy — było mimo wszystko — najzupełniej logiczne. **Równouprawnienie wojskowe Rzeszy jest teoretycznem stwierdzeniem zjawiska, którego skutki w praktyce odczuwała cała Europa. Pod tym względem deklaracja londyńska niczego nie zmienia. Ale zmienia zato poważnie międzynarodową sytuację Niemiec.**

Jeżeli bowiem Trzecia Rzesza zgodzi się na przyjęcie projektu londyńskiego — to, przystępując do paktu rzymskiego i wschodniego — będzie musiała wyrzec się i to na bardzo długi czas, wszystkich planów ekspansji w kierunku Austrji i na Wschód. Jeżeli natomiast odmówi — to pakty te dojdą do skutku i bez Niemiec, a prócz tego powstanie zwarty blok państw, izolujący Rzeszę ze wszystkich stron.

Tak więc sytuacja polityczna Rzeszy jest w tej chwili dość niejasna. i nic dziwnego, że Berlin domaga się usilne interpretacyj dodatkowych, które w zwykłym języku oznaczają chęć wprowadzenia pewnych modyfikacyj do londyńskiego projektu.

Przedewszystkiem Niemcy zabiegają o t. zw. „kolejność postanowień". Jak wiadomo, umowa londyńska przewiduje konwencję lotniczą, którąby weszła w życie równocześnie z układem o usunięciu piątej części Traktatu Wersalskiego. **Otóż Berlinowi zależy na zmianie Traktatu, ale bynajmniej nie zależy na dojściu do skutku ścisłego, wojskowego przymierza między Francją, Anglją, Belgją i Włochami.** Dlatego też Niemcy lansują w Paryżu projekt, aby najpierw zrewidować odnośne artykuły traktatu, a dopiero później zacząć rozmowy o „Locarno powietrznem".

— Niemcy — mówi się w kołach zbliżonych do ambasady niemieckiej — **mają, według projektu londyńskiego, wejść również do tego „paktu pięciu". Ale przecież, jeżeli chodzi o trzymanie się ściśle litery traktatu — to nie mamy i nie możemy posiadać własnego lotnictwa wojskowego, a tem samem, nie możemy brać udziału w tych gwarancjach, jakich się od nas domaga układ londyński. Najprzód więc należy przeprowadzić zasadę równouprawnienia wojskowego Rzeszy, a potem można zacząć rozmowy na temat konwencji lotniczej.**

Gra jest przejrzysta i obliczana na czas; uzyskanie legalizacji zbrojeń będzie świetnym atutem w polityce wewnętrznej i dlatego trzeba wykorzystać sytuację. Natomiast zawarcie sojuszu wojskowego między Anglją, Francją, Belgją i Włochami należy, o ile możności, jaknajbardziej odwlec, a nawet starać się by do niego nie dopuścić. Jest to koncepcja dość prosta, lecz bardzo wątpliwą jest rzeczą, by ją przyjęto zarówno w Paryżu, jak i w Londynie.

Ale prócz niej istnieje jeszcze jeden plan niemiecki, który postanowiono wysondować w Paryżu. **Dotyczy on jednego tylko ustępstwa, a mianowicie zaniechania idei Paktu Wschodniego.** Niemcy mogą przystąpić do Paktu Rzymskiego, gdyż mają nadzieję urzeczywistnienia swych dążeń w Austrji na drodze „pokojowej"; można zagwarantować niepodległość danego kraju, a przytem prowadzić tego rodzaju politykę, że ta niepodległość stanie się iluzoryczną. Pakt rzymski ma zresztą charakter konsultatywny i udział w nim może być dla Niemiec nawet korzystny. Inna natomiast jest historja z Paktem Wschodnim. **Powody, jakiemi się kierują Niemcy w swej niechęci do projektu paktu, mają zupełnie inny charakter, aniżeli bliżej nieznane zastrzeżenia Polski.** Pakt Wschodni ma być układem antyrewizjonistycznym, ma gwarantować nietylko granice, ale nawet przewiduje pomoc w razie zagrożenia tych granic. **Innemi słowy, przystąpienie Niemiec do tego paktu, byłoby równoznaczne z rezygnacją ze wszystkich swoich dążeń na Wschodzie, z całego programu, który można odwlec na kilka lat, ale którego nie sposób się oficjalnie wyrzekać.** Dlatego też polityka Wilhelmstrasse stara się o przekonanie mocarstw zachodnich, że angażowanie Niemiec w Pakcie Wschodnim, nie będzie korzystne dla rozwoju dobrych stosunków ani z Francją, ani z Anglją.

Rozmowy w tej sprawie już podjęto i do przebiegu ich przywiązuje się w Berlinie bardzo wiele nadziei. Czy są one uzasadnione? Odpowiedź pozytywna uprzedzałaby fakty. Niemniej jednak trzeba zaznaczyć, że jest to jedyny może punkt w całej umowie londyńskiej, w której Niemcy mogą uderzać z pewnemi widokami powodzenia. Starannie zbierano wszystkie atuty w Środkowej Europie — a teraz rzuca się je na stół. Gra ciekawa, w której stawką są interesy żywotne całych narodów.

Tad. K.

Przed kilku dniami został zabity w Paryżu przez komunistów jeden z przywódców ruchu monarchistycznego. Pogrzeb rojalisty odbył się wśród wielkich uroczystości. Ilustracja przedstawia rojalistki francuskie, pozdrawiające trumnę zabitego przez podniesienie rękl.

Znany wynalazca, markiz Marconi, zachorował z przepracowania. Obecnie powrócił do zdrowia po dłuższym pobycie w klinice. Ilustracja przedstawia Marconiego z żoną i córeczką... Elektrą, na pierwszym spacerze po chorobie.

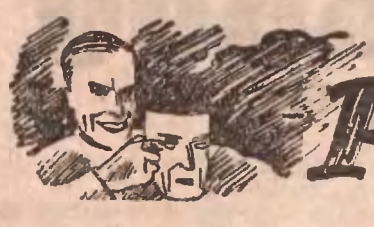

JAN KUSZEL : EUGENIUSZ BAŁUCKI

PRZEGRANA...

Powieść współczesna.

42)

— Czy panna Wyszowiecka zawiadomiłaby pana, gdyby naprzykład, jadąc tu, wstąpiła po drodze do znajomych i tam ją zatrzymali, albo gdyby musiała nagle wyjechać do Głębokiego?

— Bezwzględnie! — odparł z przekonaniem Barczyński.

— Więc pan mówi, że panna Wyszowiecka wyszła z domu przed ósmą i mówiła tam, że jedzie wprost tu do hotelu.

— Tak, a już jest po dziesiątej. Zatelefonuję jeszcze raz.

Wstali i razem podeszli do telefonu. Barczyński połączył się.

— Niema! — powiedział półgłosem.

— Niech pan zapyta, czy nie mówiła, że jeszcze dziś wraca na wieś?

— Dobrze... Dziękuję!

Odłożył słuchawkę i zwrócił się do agenta:

— Nie, powiedziała, że koło jedenastej będzie w domu... Co robić?

— Przedewszystkiem nie denerwować się zawczasu! — odpowiedział Lipowski. — Narazie nie pozostaje nam nic innego, jak czekać do godziny jedenastej lub do wpół do dwunastej.

Skałkowski nie wtrącał się do rozmowy, jednak pilnie nadsłuchiwał i teraz już podzielał zaniepokojenie Barczyńskiego.

Minuty wlokły się długie jak godziny, wskazówki wielkiego zegara ściennego, zdawało się, zastygły w bezruchu.

Godzina jedenasta i wpół do dwunastej nie wniosły nic nowego.

Lipowiecki był zamyślony. Gdy odeszli od telefonu i znów zasiedli przy stoliku, na którym w dwuch popielniczkach piętrzyły się stosy niedopałków, przerwał uciążliwe milczenie i zaczął szczegółowo rozpytywać Barczyńskiego, jak spędził dzień dzisiejszy, gdzie był z panną Lolą, czy nie zauważył nic, co wydawałoby się podejrzane, choć w najmniejszym stopniu.

Badania nie dały żadnego wyniku.

Widząc, że Barczyński już nie może usiedzieć na miejscu, agent zaproponował mu, by się udał razem z nim na poszukiwania.

Poszli na plac Teatralny do komisarjatu policji i Lipowiecki zaczął telefonować na wszystkie strony, zasięgając informacyj o zgłoszonych wypadkach samochodowych, nagłego zasłabnięcia i t. p.

Znów nic.

Dniało, gdy wyszli na ulicę. Deszcz nie ustawał.

Barczyński znacznie upadł na duchu, szedł ponury i zamyślony.

Ocknął się, gdy stanęli przed wejściem do hotelu, spojrzał na Lipowieckiego, który pochwycił wzrok i zrozumiał, że w tym stanie samotność będzie mu zanadto ciążyła. Wziął Barczyńskiego pod rękę i poprowadził do znajdującej się w pobliżu knajpy nocnej.

Zajęli stolik w sali bufetowej. Widocznie zabawa była w pełni: zdaleka dochodziły wrzaski podochoconej publiczności, dźwięki marnej i niezgranej albo przemęczonej orkiestry, wybuchy oklasków i pijanego śmiechu.

W tej części restauracji było względnie cicho, tylko trzech podejrzanie wyglądających osobników wzajemnie deklarowało sobie dozgonną przyjaźń i uwijali się spoceni kelnerzy, głośno wykrzykujący zamówienia.

Lipowiecki zmusił Barczyńskiego do wypicia kilku kieliszków wódki i do zjedzenia czegoś.

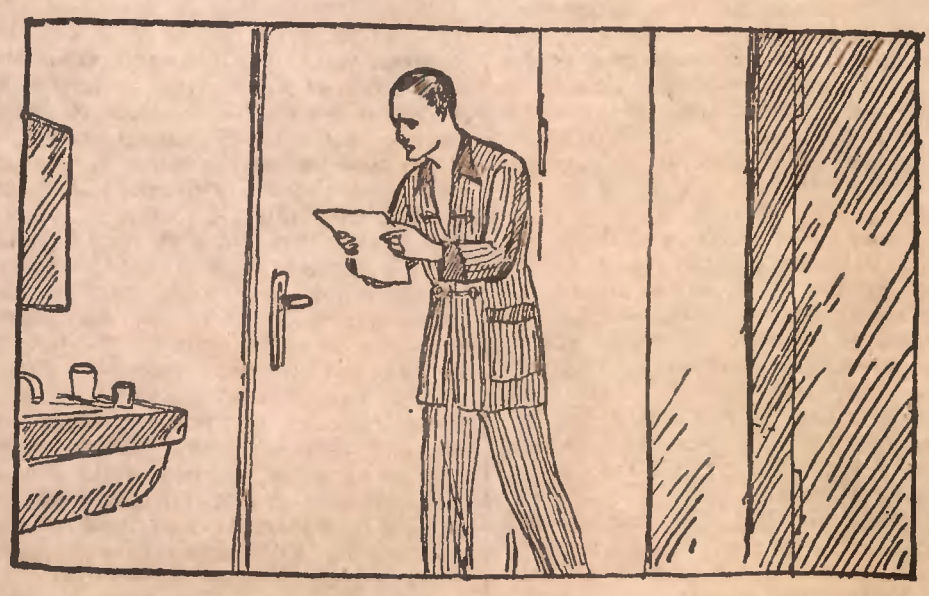

— Napijemy się kawy czarnej? — zapytał, gdy kelner sprzątnął ze stołu.

Barczyński był głęboko zamyślony i nie dosłyszał pytania. Agent położył mu dłoń na ramieniu, lekko uścisnął i powiedział miękkim, ciepłym głosem:

— Nie trzeba się tak denerwować, panie Stefanie. Czekajmy spokojnie. Mam wrażenie, że rano dowiemy się czegoś.

— — — — — — — — — —

Barczyński powrócił do domu i położył się. Był zupełnie rozbity i wyczerpany, jak po nadmiernym wysiłku fizycznym.

Nie mógł jednak zasnąć: przewracał się z boku na bok trawiony niepokojem, który odczuwał jak głuchy, tępy ból; zapalał papierosa, by po chwili niecierpliwie odrzucić go z niesmakiem; zrywał się z łóżka i znów się kładł, bo po kilku krokach zmęczenie opadało go ze zdwojoną siłą.

Zasnął nagle.

Również nagle otworzył oczy i przestraszył się: miał wrażenie, że spał całą wieczność.

Spojrzał na zegarek — dopiero minęło wpół do dziewiątej. Czuł się zmęczony, otumaniony.

Raptem w jednej chwili przypomniał sobie wszystkie przeżycia ubiegłego wieczoru i wstał pośpiesznie.

Zatelefonował do mieszkania państwa Wyszowieckich.

Niema.

Stał, trzymając w ręce słuchawkę, zapomniał, że należy ją powiesić. Powiódł wzrokiem wokół siebie i nagle na umywalce zobaczył list, ustawiony z widocznym zamiarem zwrócenia nań uwagi.

Podszedł bliżej, pochylił się, przeczytał adres:

„Austin Gordon, Esq."

Zawahał się na moment, potem gorączkowym ruchem pochwycił kopertę i rozpieczętował. List pisany był na maszynie po angielsku:

„Jeśli pan chce, by panna Wyszowiecka wróciła do domu cało i zdrowo, zechce pan nam oddać dokumenty, przywiezione z Afganistanu.

Jeśli pan się zgodzi, prosimy przyjść w czwartek o dziesiątej rano do Kawiarni Europejskiej, zapytać dyrektora sali o stolik, zamówiony telefonicznie dla pana Barczyńskiego, zająć go i pozostać przy nim do godziny dziesiątej trzydzieści. W tym wypadku dostanie pan dodatkowe zawiadomienie, gdzie i kiedy nastąpi wymiana dokumentów na uwolnienie tej osoby.

Uprzedzamy, że odmowa lub pokazanie tego listu komukolwiek będą zgubą dla panny Wyszowieckiej".

Przetarł oczy. Przeczytał jeszcze raz.

Pojął jedno: Loli grozi niebezpieczeństwo.

— W czwartek rano. Jaki dzień jest dzisiaj?

Spojrzał na gazetę — środa.

Pierwszym odruchem było lecieć do Lipowieckiego. Zaczął ubierać się, wtem przypomniał sobie ostrzeżenie i zrozumiał, że nie wolno mu zatelefonować lub poprostu udać się do agenta po radę. Doświadczenie nauczyło go, do czego prowadzi lekceważenie... Mógł nie zwracać uwagi, jeśli chodziło o niego, ale w stosunku do Loli nie miał prawa zaniedbać najmniejszego środka ostrożności.

Zeszedł nadół, nie zatrzymał się, by pogadać ze Skałkowskim... Nawet przed nim chciał ukryć otrzymanie listu.

Wyszedł na Krakowskie Przedmieście, wstąpił do cukierni, posiedział trochę, zostawił napoczętą kawę i znów się znalazł na ulicy. Po drugiej stronie był przystanek tramwajowy. Skierował się do niego, wsiadł do pierwszego lepszego wozu, nie interesując się dokąd idzie.

Zajechał na sam koniec Pragi.

— Poco ja tu przyjechałem? — mruknął do siebie.

Uświadomił sobie, że ucieka. Wciąż mu się zdawało, że ktoś za nim idzie i ktoś go szpieguje. Czuł wkoło siebie sieci zastawione przez potężnego i bezwzględnego przeciwnika.

— Przywidzenia! — myślał. — Za dużo w życiu przeczytałem powieści kryminalnych i teraz mi się zdaje, że w życiu jest tak, jak w romansie.

Był jednak zadowolony, że nikogo nie było w pobliżu. W dali stała samotna taksówka. Podszedł do niej wolnym krokiem.

— Wolna?

— Proszę!

— Na most Poniatowskiego!

Gdy dojeżdżali do Wisły, dał nowe polecenie: na Dworzec Główny.

Dopiero stąd, z rozmównicy, zatelefonował do Lipowieckiego. Miał pewność, że go nikt nie zauważył.

— Pan Olcha?... Mówi Barczyński! Muszę się z panem zobaczyć szybko, ale tak, żeby bezwarunkowo nikt nie wiedział o naszem spotkaniu. Sprawa groźna.

Agent odrazu zorjentował się, że Barczyński coś wie i jednocześnie ma powody, dla których unika rozmowy telefonicznej na ten temat. Wobec tego nie zadawał pytań i odpowiedział:

— Niech pan jedzie na wybrzeże Kościuszkowskie, ale z takiem obliczeniem, żeby być na miejscu za pół godziny, nie wcześniej. Na brzegu warszawskim, tuż przy moście Poniatowskiego znajdzie pan przystań „Johnson". Tam pan powie głośno: „Chcę wynająć motorówkę na dwie godziny do Czerniakowa".

(Ciąg dalszy jutro.)

Program Radiowy

WTOREK, 12 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert. 12.45 „Pogadanka astronomiczna dla dzieci. 13.05 Płyty. 15.35 Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. 15.45 Koncert popularny. 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Koncert mandolinistów. 17.25 „Szalbierstwo" — pogadanka społeczno-prawna. 17.35 Krótki recital skrzypcowy. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 „Trudności w wychowaniu dzieci od lat 7—11". 18.15 Koncert sekstetu. 18.45 „Stosunki literackie polsko-słowackie". 19.00 Utwory na flet i fortepian 19.30 „Trochę humoru". 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Feljeton muzyczny. 21.00 Koncert śląski. I-sze wykonanie pieśni, nagrodzonych na konkursie P. R. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka lekka na organach kinowych.

Warszawa (1339,3 m) 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert zespołu jazzowego. 13.05 Koncert solistów. 15.45 Koncert popularny. 17.00 Koncert orkiestry mandolinistów ze Lwowa 17.35 Recital skrzypcowy. 18.15 Koncert wokalny. 19.00 „To samo a jednak co innego". 19.30 „Trochę humoru". 20.00 Feljeton muzyczny z Krakowa. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa. 21.00 Koncert śląski. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka lekka. z Poznania.

Kraków (293,5 m) 6.45 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 13.05 Koncert z płyt. 15.45 do 17.50 Transm z Warszawy i Lwowa. 18.15 Transm. z Warszawy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15—22.00 Transm z Warszawy i Lwowa. 22.15 Muzyka lekka z płyt. 23.00 Transm z Warszawy i Poznania.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 5.00, 12.00, 16.30, 20.10,
Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 16.40, 20.45
Praga (470, 2 m) godz. 12,35, 15.55, 19.10, 20.30.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 15.40, 20.00, 21.40,
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.30.

ŚRODA, 13 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salonowy. 13.05 Płyty. 15.35 Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. 15.45 „Wyprawy i podróże" 16.00 „Czerni" — reportaż muzyczny. 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 Alfredo Casella: Sonata D-dur. 17.25 „Gospodarstwo domowe w nowoczesnem ujęciu". 17.35 Piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Gospodyni śląska" — wygł. Kamila Nitschowa. 18.15 Płyty. 18.45 „O kooperatyzmie". 19.00 Płyty. 19.30 Utwory na klarnet. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Bal radjosłuchaczy". 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 „Hilary Mala" — legenda górnicza. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Skrzynka francuska.

Warszawa (1339,3 m) 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert zespołu salonowego. 13.05 Koncert wokalny z płyt. 16.00 Reportaż muzyczny z Wilna. 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 Koncert z Poznania. 17.35 Piosenki. 18.15 Płyty. 19.00 Muzyka salonowa. 19.30 Koncert z Wilna. 20.00 „Bal radjosłuchaczy" (transm. ze Lwowa). 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15 i 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.45 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 13.05 Utwory wokalne z płyt. 16.00—18.00 Transm. z Wilna, Warszawy i Poznania. 18.15 Płyty. 18.45—19.45 Transm. z Warszawy i Wilna. 20.00—21.30 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 22.15 Koncert kameralny. 23.05 Muzyka taneczna. z płyt.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.35, 12.00, 16.30, 20.10,
Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 16.30, 21.00.
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 12.35, 19.25, 20.45.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 17.05, 20.10,
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00, 20.00.

NAGRODZONE PIEŚNI ŚLĄSKIE.

(—) W dniu 12-tym lutego usłyszą radjosłuchacze pierwsze wykonanie pieśni, nagromadzonych na konkursie radjowym, organizowanym w roku ubiegłym. Koncert śląski rozpocznie się o godz. 21-ej w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych: sopranistki Anieli Szlemińskiej, tenora Maurycego Janowskiego. Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" pod dyr. K. Kurdzieńskiego, oraz orkiestry Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego. Koncert rozpoczną „Tańce Śląskie", Władysława Macury. Następnie odśpiewane będą pieśni St. Lipskiego, za które kompozytor otrzymał I nagrodę oraz pieśni F. Nowowiejskiego, które otrzymały drugie miejsce w konkursie. Trzecią nagrodą oznaczone zostały pieśni na chór K. Jurdzińskiego, które również wykonane będą w czasie audycji. Pozatem usłyszą radjosłuchacze „Suitę Śląską" Józefa Madeji.

CZY WIECIE, ŻE...

(—) W mieście słucha radja co 6-ta rodzina. Na wsi wedle statystyki z lata 1934 — przypadał zaledwie jeden aparat na przeszło 150 rodzin i dopiero obecnie, wskutek wprowadzonych ulg, można szacować, że co setna rodzina wiejska słucha radja.

— Wobec przyłączenia Zagłębia Saary do obszaru Trzeciej Rzeszy dyrekcja berlińska projektuje wybudowanie własnego gmachu dla radja w Saarbrücken, i to w najbliższym czasie.

— Budowa gmachu radjowego w Lozannie posunęła się tak dalece, że już obecnie projektuje się oddanie go do użytku. W początku marca ma się odbyć uroczyste otwarcie, które będzie transmitowane przez wszystkie stacje szwajcarskie.

— 2 miljony koron czeskich z sum, płynących na opłaty abonamentowe, będą oddawane do dyspozycji Ministerstwa Oświaty, które rozdzieli je w formie subwencyj pomiędzy teatry prowincjonalne.

— Radjo niemieckie złożyło 20.000 MR. do dyspozycji Związku Niemieckich Artystów.

— Z listów nadesłanych w grudniu ub. r. do wszystkich rozgłośni Polskiego Radja, wynika, że w pierwszym rzędzie krytyce słuchaczy podlegają transmisje muzyki jazzowej z kawiarń i dancingów.

— Zagadka muzyczna, urządzona przez rozgłośnię warszawską, wywołała tak żywe zainteresowanie słuchaczy, że ci nadesłali 10310 trafnych rozwiązań.

POD WŁOS...

Kryzys sprawiedliwości

Teraźniejszość europejska jest tak wstrętna, że uciekam do dawnych czasów i wolę chwile wolne od pracy spędzać w towarzystwie starożytnych pisarzy. I tak w jednem z dzieł Pliniusza Młodszego, wyczytałem niedawno wspaniałą wprost opowiastkę o tem, jak wysoko w minionych wiekach ceniono prawo w życiu państwowem, jak wielkie znaczenie przypisywano niezależności sędziego.

Pliniusz opowiada, że gdy Trajan, zostawszy imperatorem rzymskim, mianował po raz pierwszy pretora (sędziego) i jako symbol wręczał mu miecz, rzekł do niego te słowa: „Weź ten miecz i używaj go tak, abyś mi wyrobił opinję sprawiedliwego władcy, a gdybym okazał się tyranem, abyś mnie karał".

Absolutny cesarz rzymski Trajan uznał więc objektywne prawo i sprawiedliwość, jako najwyższą, nietykalną siłę w życiu państwowem i prawu temu się poddał, narówni z każdym obywatelem. Sędziemu nadał zupełną niezależność, od władzy wykonawczej i od swojej woli, aczkolwiek był władcą absolutnym. Za Trajana sędzia nie potrzebował się obawiać, że za niezastosowanie się do woli panującego wysłany zostanie do dalekiej Panonii lub utraci swój urząd.

Europejczycy dzisiaj się dumni z swej kultury i postępu i z pogardą lubią patrzeć na przeszłość. W rzeczywistości upadli bardzo nisko, do poziomu barbarzyńców, jak o tem świadczy między innemi kryzys zaufania, przeżywany przez sądownictwo. W niektórych państwach europejskich, n. p. we Francji, sądownictwo jest powolnem narzędziem masonerji, w państwach totalnych jest powolnem narzędziem piastunów władzy, albo rządzącej partji, albo wodzów narodu. Sędzia w tych państwach stał się wykonawcą zemsty władcy na jego przeciwniku politycznym albo zbirem policyjnym, na rozkaz niszczącym tych, których władca uważa za niebezpiecznych.

Zanik poczucia godności osobistej i stanowej, brak charakteru, i uległość sędziego świadczy o kruszeniu się podstaw państwa i fundamentów społeczeństwa.

Zastępca.

Notatki z nauki i sztuki

HYGJENAA W PARYSKICH SZKOŁACH ZAWODOWYCH.

W Paryżu istnieje 14 szkół zawodowych, w których pobiera naukę 2 tysiące dzieci, chłopców i dziewcząt w wieku 12—16 lat. W szkołach tych kształcą się dzieci na kupców, krawców, górników, malarzy, kucharzy, introligatorów itp. Wszystkie szkoły zawodowe rozporządzają obszernemi i wygodnemi budynkami, urządzonemi według współczesnych wymagań hygjeny.

W pierwszym roku nauki wszyscy wychowankowie przechodzą ten sam kurs, w którym zapoznają się z ogólnemi działami rzemiosł, jak „drewno", „żelazo", „odżywianie", „konfekcja" itp. Po roku przechodzą kurs specjalizacji, który trwa trzy lata, wybór specjalizacji uzależniony jest od dokładnego badania lekarskiego. Dzięki bliskiej współpracy lekarzy i pedagogów kieruje się dzieci do tych zawodów, którym one fizycznie i umysłowo najlepiej odpowiadają. Dużo jest jednak dzieci, które wykazują wady fizyczne. Dzieci te leczy się w szkole, aby poprawić uzdolnienie ich do danej pracy zawodowej.

Według sprawozdania dr. M. Martin'a 65 proc. uczniów paryskich szkół zawodowych udało się usunąć, dzięki wczesnemu leczeniu, wady i niedomagania, któreby im przeszkadzały w pełnieniu przyszłego zawodu. Osięgnięto to w 42 proc. zapomocą zabiegów chirurgicznych i leczenia wewnętrznego, w 51 proc. zapomocą leczenia gruczołów dokrewnych. W tym ostatnim wypadku chodziło o usunięcie zaburzeń wzrostu i ogólnego rozwoju fizycznego dzieci.

Organizacja opieki lekarskiej nad szkołami zawodowemi spoczywa w rękach naczelnego lekarza i specjalistów różnych gałęzi medycyny.

ZGON PIERWSZEGO WYDAWCY DZIEŁ CONRADA.

Zmarł w Londynie w wieku lat 87 dziekan wydawców angielskich Fisher-Unwin, słynny szczególnie z tego, iż „odkrył" Conrada i był pierwszym jego wydawcą.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU LITERATÓW I ARTYSTÓW.

W Montreux odbywa się obecnie pod przewodnictwem delegata francuskiego Maillarda doroczny kongres Międzynar. Związku literatów i artystów. Kongres obraduje nad zmianami, jakie należy wprowadzić do konwencji berneńskiej w sprawie ochrony prawa autorskiego. Konferencja w sprawie rewizji tej konwencji odbędzie się w Bruksell w 1936 r.

Życie gospodarcze

Głos bezrobotnego

Kto i jak może dostać pracę?

W jednem z pism sanacyjnych ukazał się bałamutny artykuł, w którym autor usiłuje wytłumaczyć rekordowe wzrastanie liczby bezrobotnych w Polsce i dochodzi do wniosku, że rosnące bezrobocie bynajmniej nie świadczy o zamieraniu życia gospodarczego, lecz przeciwnie, uprawnia do „powściągliwego optymizmu".

Powiada, że wydaje się, że bezrobotni masowo rejestrując się zimą w swych urzędach pośrednictwa pracy, optymizmowi temu dają wyraz, **bo liczą na zapomogi, a wielu się w swych nadziejach nie zawiedzie.**

Artykuł pisma sanacyjnego poprostu **kpi sobie z nędzy bezrobotnych.**

Gdyby tak Szanowny autor przypadkowo znalazł się bez pracy, pozbawionoby go prawdopodobnie ponadto świadczeń na wypadek braku pracy. Wiedzieć trzeba o tem, że bezrobotny otrzymuje tylko wówczas wsparcie, gdy organy kontrolne stwierdzą, że nieprzerwanie pozostaje bez pracy, to znaczy, że poza wsparciem na bezrobocie **ani jednego grosza ubocznie nie zarabia.** O tem w większości wypadków bezrobotni wcale nie wiedzą.

Jestem bezrobotnym już od kilku lat i znam kwestję bezrobocia z własnego doświadczenia. Stwierdzam więc, że autor niema pojęcia o surowych przepisach, dotyczących wsparć dla bezrobotnych. Pisał prawdopodobnie na zlecenie z góry. Każdy, co utraci pracę, **zobowiązany jest niezwłocznie zgłosić się w swoim Urzędzie pośrednictwa pracy** — bez względu na to, czy ma nadzieję uzyskania pomocy doraźnej, lub też otrzymania pracy. O ile obowiązkowi temu nie uczyni zadość, traci automatycznie możność korzystania z dobrodziejstw ustawy. Wsparcia nie otrzyma oczywiście nigdy, ponieważ przepisów należycie nie przestrzegał.

Pomijam okoliczność, że bezrobotny zobowiązany jest nietylko zarejestrować się w K. U. P. P., ale **stawać musi do kontroli.** Organy kontrolne bynajmniej nie są takie pochopne do przyznawania wsparcia bezrobotnemu. Dlatego też wzmożonej rejestracji tłumaczyć nie można nadzieją bezrobotnych na uzyskanie w okresie zimy pomocy doraźnej.

Dla zilustrowania kontroli — przytaczam fakt autentyczny. Otóż pewien bezrobotny, nie otrzymawszy zaraz po zgłoszeniu się — wsparcia na wypadek braku pracy, szukał ubocznego zarobku i udało mu się zarobić około 50 zł. miesięcznie. Gdy organy kontrolne to stwierdziły, wstrzymano mu natychmiast dalszą wypłatę zasiłku tymczasem mu przyznanego i zażądano bezwłocznego zwrotu nieprawnie pobranego wsparcia.

Gdy bezrobotny nieprawnie pobranej kwoty nie zwróci, **oddaje się sprawę prokuratorowi, celem ukarania bezrobotnego o „oszustwo".**

Na dalsze prośby o wsparcie otrzymuje bezrobotny stale odpowiedź: „wniosek nie został uwzględniony, ponieważ nie zachodzą warunki, wymagane według ustawy".

Choćby bezrobotny poruszył niebo i ziemię, zasiłku nie otrzyma, ponieważ organy kontrolne stwierdziły, że raz zarobił kilka groszy ubocznie. Choćby później nie miał możności ubocznego zarobku, wsparcia jednak nie otrzyma.

Poniżej podaję warunki uzyskania pracy.

Bezrobotny, znajdujący pracę, należy do wyjątków. **Pracę uzyskują tylko specjalnie protegowani.** Nie wystarczą bowiem kwalifikacje fachowe, przedewszystkiem trzeba się wykazać przynależnością do partji politycznej, oczywiście sanacyjnej. Szczególnie protegowani są ci, **co się zapiszą do Związku Powstańców Śl., choć nieraz w powstaniu nie brali udziału.** Partja polityczna wypełnia wykaz personalny, który następnie opinjuje komisja związkowa w tym właśnie celu stworzona, en wykaz personalny z poleceniem dołącza się przy zabiegach o pracę. **A tylko wnioski uzupełnione takim wykazem personalnym i poleceniem bywają uwzględniane.** Inni bezrobotni czekać mogą do samej śmierci.

Taki jest stan rzeczy. W tych warunkach nie można się dziwić że **sądy karać muszą ludzi za nieprawne udzielanie odznaczeń i zaświadczeń uczestnictwa w walkach o niepodległość.** Różni oszuści z tego stanu rzeczy zrobili sobie źródło poważnych dochodów.

Choćbyś walczył o niepodległość ojczyzny i służył w wojsku polskiem, to ta służba nie wystarcza dla uzyskania pracy, musisz należeć jeszcze do organizacji sanacyjnej. **Pracę otrzymują żydzi, wychrzty, ludzie karani, dawniejsi członkowie Grenczuca i niem. związków wojskich, jeżeli tylko są głośnymi sanatoraml.**

Pracownicy, będący na posadzie, nieraz pracują nawet w godzinach nadliczbowych, inni mają po dwie posady; więcej jest wiele kobiet, mających posady, chociaż mężowie pracują. Ale na to się oczy zamyka, bo chodzi o „swoich".

Losem bezrobotnych nikt się u nas poważnie nie zajmuje. R. J

3 miljony bezrobotnych w Rzeszy

Pieniędzy brak...

W Niemczech zaznacza się **ponowny wzrost bezrobocia.** W ciągu stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 369.000, dochodząc prawie do trzech miljonów. Tymczasem warto przypomnieć, że w styczniu ub. roku liczba bezrobotnych zmniejszyła się w porównaniu do grudnia roku 1932 o 285.000. A zatem **podczas gdy w roku ub. o tej porze ilość bezrobotnych szybko się zmniejszała, w tym roku zwiększa się znacznie.**

Ten gwałtowny wzrost bezrobocia wywołuje wielką troskę w Niemczech. Dla zmniejszenia bezrobocia w latach ubiegłych Rzesza poniosła duże ofiary, **zaciągając zobowiązania finansowe na 4 i pół miljarda marek, które będą płatne w ciągu najbliższych lat pięciu.**

Obecnie nie można już nadal zaciągać krótkoterminowych zobowiązań finansowych dla zwalczania klęski bezrobocia. Nie wiadomo więc, w jaki sposób Hitler zamierza ratować swą popularność.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Ministerstwo Społeczne nadało statut Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, któremu podlegają wszystkie ubezpieczalnie, t. j. dawne Kasy Chorych. W skład rady zakładu ubezpieczeń społecznych wchodzi **12 przedstawicieli robotników, 4 przedstawicieli pracowników umysłowych, 8 przedstawicieli pracodawców i 8 członków, mianowanych przez ministra opieki społecznej. Radę powołano na 5 lat.**

Rekordowo niski poziom handlu światowego

Według tymczasowych obliczeń ogólny obrót handlu światowego **spadł w r. 1934 znowu o około 4 proc., czyli osiągnął rekordowo niski poziom.** Jest to tem dziwniejsze, że produkcja, zwłaszcza przemysłowa, w wielu krajach w r. 1934 dość znacznie wzrosła.

Spadek obrotów handlu zagranicznego **zaznaczył się przedewszystkiem w krajach Bloku Złotego.** Eksport Francji obniżył się z 18,5 miljardów franków w r. 1933 do 17,8 miljardów w r. 1934, Włoch z 6 na 5,2 miljardów lirów, Szwajcarji z 850 na 840 milj. franków szwajcarskich.

Natomiast **eksport angielski wzrósł z 368 na 396 milj. funtów szterlingów, a japoński z 1,8 na 2,1 miljarda jen.** Dość znaczną **poprawę wywozu** wykazały również inne kraje o zdeprecjonowanej walucie, a z państw o walucie stabilizowanej — Polska.

Wydatki i dochody P. K. P

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, wydatki eksploatacyjne Kolei Państwowych w ciągu 9 miesięcy ub. roku wynosiły 581.634 tys. zł., w tem koleje normalnotorowe 574.743 tys. zł. i koleje wąskotorowe 6.891 tys. zł. Dochody kolei wynosiły ogółem 658.678 tys. zł., w tem koleje normalnotorowe 653.571 tys. zł. i koleje wąskotorowe 5.107 tys. złotych.

Z przewozu towarów i poczty 433.251 tys. zł., z innych dochodów kolei normalnotorowych 55.195 tys. zł., z przewozów kolejami wąskotorowemi 4.487 tys. zł., oraz z innych dochodów kolei waskotorowych 620 tys. zł.

Sensacyjne projekty Roosevelta

W senacie izby reprezentantów zgłoszono wniosek, by wszystkie towarzystwa użyteczności publicznej były zlikwidowane w latach 1937 — 1940, a majątek ich był przejęty upaństwowiony. Przyjęcie tego wniosku uchodzi za pewne. Został on zgłoszony w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 11 lutego 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	15.75	—	15.50	16.—
Pszenica jednolita	19.—	—	18.75	19.25
Pszenica zbierana	—	—	18.25	18.75
Owies jednolity	—	—	16.75	17.25
Owies zbierany	15.75	16.—	15.75	16.25
Jęczmień na kaszę	—	—	18.—	18.75
Jęczmień pastewny	—	—	17.—	17.75
Fasola biała	—	—	23.—	24.—
Fasola krasa	—	—	22.—	23.—
Łubin żółty	—	—	11.50	12.50
Łubin niebieski	—	—	10.50	11.50
Groch Victoria	—	—	46.—	49.—
Groch polny	—	—	29.—	31.—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	23.50	24.50
Mak	—	—	43.—	46.—
Hreczka	—	—	20.—	21.—
Kukurydza	—	—	21.—	22.—
Mąka pszenna g. IA 0-20%	32.—	23.50	31.75	32.25
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	30.75	31.25
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	28.75	29.25
Mąka pszenna g. ID 0-60%	27.25	—	27.—	28.—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	26.25	26.50	26.—	26.50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	18.—	19.—
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	17.—	18.—
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	16.—	17.—
Mąka żyt. Ia do 55%	24.25	24.50	24.50	24.75
Mąka żyt. Ib do 65%	23.75	—	23.50	23.75
Mąka żyt. II 55-70% sitkowa	17.50	—	17.—	18.—
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	16.—	17.—
Mąka żytnia III razowa do 95%	—	—	18.50	19.50
Mąka żytnia IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	13.—	14.—
Otręby pszenne grube z przem. standart.	—	—	11.—	11.50
Otręby pszenne średnie	10.50	—	10.50	11.—
Otręby żytnie	9.80	10.—	9.75	10.75
Kuchy lniane	—	—	16.75	17.—
Kuchy rzepakowe	—	—	12.50	13.—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	18.—	19.—
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	15.—	16.—
Śrut sojowy	—	—	21.—	21.50
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15.—	16.—
Słoma prasowana	4.85	—	4.—	4.50
Siano łąkowe	—	—	9.50	10.50
Siano koniczyna	—	—	10.50	11.—
Nasiona:				
Wyka	—	—	27.—	28.—

Ogólny obrót: 625 ton. Usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 11-go lutego 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 47.00, 5 proc. poż. konwersyjna 68.25 — 68.50 — 68.25, 6 proc. poż. dolarowa 78.75 — 78.50, 4 proc. poż. dolarowa 54.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 72.75 — 72.88 — 72.63 — 73.00 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 54.75 — 55.13.

Akcje:

Bank Polski 98.00 — 98.25, Warsz. Tow. bez kup. za 33 i 34 r. Lilpop 9.65 — 9.70, Starachowice 13.00.

Dewizy:

Belgja 123.58 — 123.89 — 123.27, Gdańsk 172.81 — 173.24 — 172.38, Holandja 357.90 — 358.80 — 357.00, Londyn 25.94 — 26.07 — 25.81, Nowy Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.34 i trzy ósme — 5.28 i trzy ósme, Paryż 34.93 — 35.02 — 34.84, Praga 22.13 — 22.28 — 22.08, Szwajcarja 171.47 — 171.90 — 171.04, Włochy 45.07 — 45.19 — 44.95, Berlin 212.60 — 213.60 — 211.60, Hiszpanja 72.45 — 72.81 — 72.09.

Waluty:

Dolar prywatny 5.31, Tendencja niejednolita

Pożyczki polskie w Nowym Jorku.

Poż. dolarowa 79 i pięć ósmych, poż. Dillonowska 95.00, poż. stabilizacyjna 122.00, poż. warszawska 72.50.

MARKA NIEMIECKA W KATOWICACH.

Dewizy: 211.50—212.50. Noty: 202.50—203.50

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 11 lutego 1935 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 15.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 962 tony pszenicy 275 ton, mąki żytniej 129.4 tony, mąki pszennej 45.3 tony, otrąb żytnich 185 ton, otrąb pszennych 130.1 tony, owsa 120 ton jęczmienia 90 ton, grochu Wiktorja 35 ton, gorczycy 6 ton, wyki 8 ton, koniczyny czerwonej 3,5 tony.

Zapaleni... czytelnicy

Cuda i cudeńka reklamy

Pewnego pięknego poranku policjanci, kierujący ruchem na ulicach Nowego Jorku, napotkali na całkiem nieprzewidzianą przeszkodę. Ruch na ulicach zatrzymywał się co chwilę, bowiem po ulicach nowojorskich spacerowali jacyś panowie z książkami w rękach, którzy, nie zważając na sygnały szoferów, nie przerywali swojej lektury. Nie pomogły głośne nawoływania zarówno policjantów, jak i szoferów, nie pomogły przeraźliwe okrzyki publiczności, gdy jakiś samochód zbliżał się do takiego pana i zdawało się, że lada chwila znajdzie się on pod jego kołami, spacerowiczów, zatopionych w ciekawej widocznie lekturze było coraz więcej. Ruch hamował się co chwilę, a policjanci musieli odprowadzać panów z książkami do komisarjatów. Na wytłumaczenie swego przestępstwa mieli oni tylko jedną odpowiedź, iż **do tego stopnia zatopili się w lekturze, że zapomnieli zupełnie o tem, co się dzieje koło nich.** Naturalnie sędziowie chcieli się dowiedzieć nazwiska autora, który pisze tak ciekawe książki. Odpowiedź brzmiała zawsze:

„Edgar Wallace!"

Następnego dnia wszystkie gazety przyniosły długie artykuły pod tytułami:

„Czy jest rzeczą możliwą nie przejąć się powieściami Edgara Wallace'a?"

Publiczność rzuciła się naturalnie do księgarń, aby zakupić powieści tego nowego wówczas, a nieznanego w Ameryce, autora. Nakłady książek Wallace'a osiągnęły w Ameryce niebywałą wysokość. Cała ta komedja zarówno z zatrzymywaniem ruchu ulicznego, jak i aresztowaniami zapamiętałych czytelników, zorganizowana była przez króla reklamy, Edwarda Stone'a, który w ten „pomysłowy" sposób wprowadzał Wallace'a do Ameryki.

W dziedzinie reklamy Amerykanie oddawna są mistrzami. Jednym z najbardziej pomysłowych propagandzistów w Stanach Zjednoczonych był Edward L. Bernays. On to wprowadził m. in. na rynek wstążki jedwabne. Przemysł jedwabniczy w Ameryce przechodził wtedy kryzys i zwrócił się o pomoc do Bernays'a. Ten dostarczył gratis fabrykantom czekolady wielkiej ilości wstążek jedwabnych. Klijenci sklepów z czekoladkami otrzymywali pakunki, obwiązane pięknemi jedwabnemi wstążkami. Panie nie wiedziały, co z niemi robić? Wyrzucić — szkoda. Nagle w pewnej rewji, którą finansował Bernays, wystąpiły piękne danserki z wstążkami jedwabnemi we włosach. Panie już wiedziały, co robić ze wstążkami! Ameryka zalana została poprostu wstążkami. Na każdym kroku można było spotkać wstążki w koafiurach kobiecych.

Kampanja reklamowa odniosła wkońcu swój skutek. Publiczność chętnie kupowała wstążki, a przemysł jedwabniczy ruszył pełną parą.

Środki, któremi posługuje się reklama amerykańska, są zawsze skuteczne, choć niezawsze... miłe. Bo... i nagróbki służą tam do celów propagandowych. Oto kilka ciekawych napisów z nagrobków na cmentarzu Long Island:

„Tutaj spoczywa pani Hayknis. Długo utrzymywała ona swoją piękność, albowiem zawsze posługiwała się mydłem z firmy Carton i Syn".

„Tutaj spoczywa Joe Bernestam i firmy Bernestam i Chap, która jest znaną drogerją i pracuje zawsze ku zadowoleniu swoich klientów".

Na murach krematorjum nowojorskiego znajduje się wielki napis:

„Jeśli nie chcesz przestąpić tych murów, pamiętaj zawsze, abyś do sałatek używał „Red Pill".

Dobrodusznie brzmie ogłoszenie pewnej firmy pogrzebowej:

„Tak, czy tak musisz spocząć w trumnie! Spocznij w naszej"!

Daleki Wschód zamerykanizował się również w dziedzinie reklamy.

Na ścianach chińskich pagód oglądać można teraz plakaty firm, sprzedających papierosy itd.

Jeśli w Japonji kupiec reklamuje się, to w ten sposób przemawia do publiczności:

„Nasze jedwabie są tak barwne, jak tęcza, a tak miękkie, jak wargi pięknej kobiety".

„Nasze towary dostarczamy z szybkością kuli armatniej, a zapakowane są tak troskliwie, jakby to uczyniła młoda małżonka, dla swego ukochanego męża".

Czasem jakaś nowa idea reklamowa powstaje dlatego, aby pokonać konkurenta i usunąć z rynku jego towar. Stało się tak naprzykład w wielkiem duńskiem mieście prowincjoalnem, gdzie jeden z handiarzy kapeluszy wprowadził na rynek olbrzymie kapelusze słomkowe, które chętnie były kupowane przez panie. Jeden z konkurentów tego kupca, zmatwiony powodzeniem przeciwnika, wpadł na taki pomysł:

Kupił wielkie ilości tych kapeluszy i ofiarował je kobietom, sprzedającym na targu. Musiały się one naturalnie uroczyście zobowiązać, że będą ubrane w te kapelusze podczas pracy na targu. Następnego dnia żadna z eleganckich pań nie włożyła już dużego słomkowego kapelusza.

Jeden z dyrektorów teatru w Paryżu w ten sposób zapewnił sobie publiczność na wystawianej w jego teatrze sztuce, że porozumiał się z portjerami wszystkich wielkich hoteli, którzy wieczorem ogłaszali, że jakiś pan, mieszkający w hotelu, pytał o lożę w tym teatrze i szczęśliwym zbiegiem okoliczności okazało się, iż taką lożę można... jeszcze nabyć. W ten sposób powstało zainteresowanie teatru i najdroższe miejsca codziennie były wykupywane przez gości hotelowych.

W Ameryce olbrzymie sumy wydaje się na ogłoszenia w gazetach. Istotnie ten rodzaj reklamy okazał się dotychczas najbardziej skuteczny ze wszystkich. I tak w roku poprzednim jedna z irlandzkich firm wódczanych, która się ogłaszała w amerykańskich gazetach, otrzymała na podstawie tych ogłoszeń zamówień na... **10 miljonów dolarów.** Ale i propaganda ogłoszeniowa kosztowała ją podobno przeszło 3 miljony dolarów. W każdym bądź razie opłaciło się. A dodać należy, że często w pismach amerykańskich ogłoszenie wielkości zwykłej pocztówki, kosztuje na nasze pieniądze przeszło 2.000 zł. W.

„Miljoner powietrza"

Dotychczas w naszej komunikacji powietrznej jedynie piloci przekraczali astronomiczne cyfry dokonywanych przez siebie przelotów, wynoszących po pół miljona kilometrów. W **roku bieżącym pierwszy raz grono tych polskich „miljonerów" powietrznych, których obecnie mamy 14-u, powiększył mechanik pokładowy P. L. „Lot" p. Józef Eljaszow.**

P. Eljaszow pracuje w polskiej komunikacji lotniczej od r. 1925 i swą miljonową drogę podobłoczną przebył w codziennych lotach, towarzysząc pilotom, prowadzącym samoloty. P. Eljaszow obchodził swój jubileusz (pierwszy jubileusz tego rodzaju w Polsce) 10 bm. we Lwowie, dokąd przybył samolotem z jednego z licznych, codziennych lotów służbowych, w czasie którego ukończył właśnie 500.000 kilometr powietrzny.

Kobieta, skazana na śmierć

Sąd przysięgłych w Insbrucku skazał po raz pierwszy na śmierć kobietę narodową socjalistkę Hildę Gössel. Brała ona udział, jako obserwatorka w zamachu narodowych socjalistów na członka policji pomocniczej Strele, który w swoim czasie zabił podczas incydentu na pograniczu austrjacko-bawarskiem żołnierza Reichswehry. Panuje tu przekonanie, że prezydent związkowy ułaskawi Hildę Gössel.

Napad na pociąg

W pobliżu stacji Ploeszti do wagonu pocztowego pociągu osobowego wskoczyli zamaskowani bandyci, steroryzowali rewolwerami urzędników poczty i wyrzucili w czasie drogi z wagonu na tor całą pocztę przewożoną w wagonie. **Następnie bandyci związali znajdujących się w wagonie trzech urzędników, zakneblowali im usta, a sami przeszli do wagonu osobowego i wysiedli na najbliższej stacji, przez nikogo nie zatrzymywani.** Rabunek wykryto dopiero na stacji Campina, gdzie urzędnik pocztowy, nie mogąc doczekać się meldunku, sam udał się do wagonu i tam znalazł związanych konwojentów.

UFAJ! PUDER ABARID - NAJLEPSZY DLA DELIKATNEJ CERY

Piracki skarby Wysp Kokosowych

stały się (w teorji) własnością rządu Costariki

Prasa amerykańska poświęciła ostatnio sporo miejsca awanturniczym wyprawom na wyspy Kokosowe.

Wyspy te stały się ostatnio powodem licznych ekspedycyj. Oto rozeszła się pogłoska, iż znajdują się tam olbrzymie skarby piratów, grasujących niegdyś po okolicznych wodach. Już od wiosny zeszłego roku ruszyła na wyspy istna wędrówka narodów. Przybywały tam wyprawy angielskie, amerykańskie, hiszpańskie, a nawet japońskie. Pierwsi przybyli Anglicy. Dwie ekspedycje angielskie musiały powrócić, ponieważ zabrakło im środków żywności.

Ostatnio wyruszyła trzecia wyprawa synów Albionu, w której bierze udział dziewiętnastu Anglików na parowcu „Quecu of Scots". Wyprawę tę od początku jej podróży prześladuje jakiś pech. Przedewszystkiem zmarł w drodze główny inicjator wyprawy, mr. Scot, a następnie morskie władze amerykańskie odmówiły statkowi na interwencję rządów republiki Kostarika przejazdu przez kanał Panamski, żądając najpierw uiszczenia należności za powrotne bilety od 19 pasażerów. Zarządzenie to motywowane jest planem rządu republiki Kostariki, by z wysp Kokosowych uczynić kolonję karną. Wyspy więc Kokosowe mają być opróżnione, przedewszystkiem, zaś wydaleni zostaną wszyscy „zwariowani" poszukiwacze fikcyjnych skarbów pirackich.

Ostatnia ekspedycja angielska mr. Scota miała swe dzieło doprowadzić do końca, gdy nagle rząd republiki Kostarika za pośrednictwem amerykańskich władz morskich wydał nakaz powrotu.

Rząd republiki Kostarika nie czyniłby zapewne żadnych trudności obcokrajowcom w poszukiwaniu skarbów, gdyby nie interwencja U. S. A., które pragną dla siebie zagarnąć kokosowe wyspy i wyprzeć stamtąd wpływy jakichkolwiek innych kapitałów obcych.

Członkowie ekspedycji mieli niedokładne informacje o przynależności państwowej wysp Kokosowych. Wszystkie wyprawy przekonane były, iż jest to teren bezpański, gdzie nikt nie zabroni im „buszować" według własnej woli. Ekspedycje amerykańskie zatknęły tam nawet flagę Stanów Zjednoczonych. To podniecilo umysły członków republiki Kostanika. Jakkolwiek przedtem nie troszczyli się o dzikie, nieuprawne tereny wysp, dawne kryjówki piratów — obecnie silnie zaprotestowały przeciw samowoli obcych czynników. Rząd Kostarika wydał nakaz odwrotu. Wyprawy struchlały z przerażenia. W prace nad poszukiwaniem skarbów włożono tysiące funtów szterlingów. Akcjonarjusze ekspedycji rwali sobie włosy na głowie... Lament i krzyk członków awanturniczych wypraw na wyspy Kokosowe zwróciły na siebie uwagę prasy angielskiej i amerykańskiej. To radykalne posunięcie rządu republiki Kostarika zainteresowało zwłaszcza opinję angielską. W republice Kostarika oraz na całem wybrzeżu zachodniem nie mówi się o niczem innem, jak o planach republiki. Dzikie i nieurodzajne pustkowie niewarte, zdawałoby się, najmniejszego zainteresowania, wypłynęło oto na forum licznych dyskusyj. Skarby piratów zniknęły jako mrzonka. Wszyscy są obecnie przekonani, iż istnieją rzeczywiście i właśnie dlatego rząd republiki Kostarika postanowił zainteresować się tak pilnie własną posiadłością. Według wersyj amerykańskich, rząd Kostarika ma zamiar wyzyskać wyspy dla celów strategicznych i wybudować na wyspach potężne forty obronne. Koszty utrzymania garnizonu wojskowego na wyspach mają być pokryte z uprawy płodów rolnych.

Pozatem opinja amerykańska zgodna jest zupełnie z angielską co do istnienia korsarskich skarbów. Rząd Kostarika napewno przeznaczy znaczną część członków kolonji karnej do ziemnych robót w poszukiwaniu skarbów.

W ten sposób wyspy Kokosowe zostaną raz na zawsze zamknięte dla poszukiwaczy skarbów z całego świata.

•

Z portu Lowestoft (Anglja) wyruszyło znów dwunastu Anglików, poszukiwaczy przygód i fortuny, na 45-tonowym jachcie w podróż do wysp Kokosowych. Na czele wyprawy stoi komandor Frank W. Worsley, który rozpoczął już w zeszłym roku poszukiwania na wyspach i zapewnił sobie prawo wyłączności na znalezione skarby od rządu Kostariki. Obecną ekspedycję prowadzi również kom. Worsley, któremu przysługuje prawo wywiezienia do Anglji wszystkiego, co ekspedycja znajdzie na wyspach. Fantastycznej wartości skarby piratów zostały podobno zakopane na wyspach Kokosowych 90 lat temu.

Obliczane są na 125 miljonów dolarów. Wyspa, o którą chodzi, mierzy 14 km. kwadratowych powierzchni i pokryta jest dziewiczym lasem.

Większą część skarbów składa się z zagrabionych na statkach hiszpańskich monet srebrnych, kamieni cennych, złota w sztabach i srebra. Jacht „Veracity" na którym wyruszyła ekspedycja kom. Worsley'a, posiada stację radjonadawczą krótkofalową, zaopatrzony jest w motor Diesel'a, a kapitan spodziewa się, że w ciągu trzech tygodni dotrze do wysp Kokosowych. Pobyt swój tam oblicza ekspedycja na długi przeciąg czasu, wystarczający do przeszukania gruntownego całej wyspy.

Król szwedzki Gustaw V przejeżdżał przez Berlin, udając się na Południe.

Radjo-toast

W Londynie dokonany został oryginalny eksperyment.

Z okazji odbywającej się w Capetown ogólno-imperjalnej konferencji prasy, odbyło się w Londynie śniadanie, wydane przez brytyjską Ligę zamorską, na którem zapomocą połączenia radjofonicznego wysłuchano przemówień, wygłoszonych, zarówno w Londynie, jak w Capetown. **Na toast brytyjskiego ministra poczt i telegrafów, odpowiedział w Capetown minister poczt i telegrafów Południowej Afryki, a na toast ministra dominjów Thomasa — odpowiedział premjer południowo-afrykański Herzog.** Wszystkie przemówienia, wygłaszane z odległości 6000 mil, słyszane były zarówno w Londynie, jak i w Capetown. Podkreślić należy, że podczas gdy w Londynie bankiet odbywał się wśród srogiej zimy o godz. 13-ej, w Capetown odbywał się wśród pięknej słonecznej pogody o godz. 19-ej.

W angielskiej wyższej szkole w Redford wprowadzono naukę gotowania dla... studentów. Ilustracja przedstawia młodych studentów, zajętych przyrządzaniem potraw.

Wtorek **12** lutego 1935

Dziś Ludwika W.
Jutro Katarzyny P.
Wschód słońca g. 6, m. 58
Zachód słońca g. 16, m. 41
Długość dnia g. 9, m. 43

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach

Środa. — Godz. 6 za † Helenę Maksową i Agnieszkę Weinholdową.

6.30 za † Józefa, Karola i Wilhelma Ducków

7 za † Barbarę i Karola Aniołów.

7.30 za † Jana Niegla i Gertrudę Brychcową.

Chorzów ku czci Ojca św.

Staraniem organizacyj katolickich w **Chorzowie,** parafji św. Jadwigi, odbyła się 10 bm. wielka akademja ku czci Ojca św., Piusa XI, z okazji 13-tej rocznicy jego koronacji. Wielka sala „Domu Polskiego" była szczelnie zapełniona — scena gustownie przystrojona. Zagaił akademję **ks. Bonk.** Wspólny śpiew, deklamacje i śpiew chóru kościelnego rozpoczęły akademję. Wykład okolicznościowy wygłosił **p. Stawiński z Mysłowic.** Po dalszych deklamacjach **ks. radca Gajda** wygłosił podniosłe przemówienie końcowe z okrzykiem na cześć Ojca św. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga", uczestnicy udali się gremjalnie do kościoła na uroczyste „Te Deum" i na błogosławieństwo sakramentalne. (t)

Z wykładu o oddłużeniu rolnictwa

Wykład na temat oddłużenia rolnictwa, wygłoszony w ubiegłą niedzielę w Katowicach przez dyr. Banku Ludowego p. A. Kęsę, cieszył się wielkiem powodzeniem. Na wykład przybyło nawet z dalszych okolic, jak z Imielina, Czeladzi i Rybnika, około 400 zainteresowanych, którzy z niezwykłym zaciekawieniem wysłuchali odczytu. Naogół wśród ludności wiejskiej rozpowszechnił się pogląd, że chałupnicy i małorolni oddłużeniu nie podlegają. Sprawę tę mówca wyjaśnił i stwierdził przepisami o oddłużeniu, że właśnie ci mali właściciele gospodarstw, chałupnicy i zagrodnicy, z dobrodziejstw tej ustawy głównie korzystać mogą i powinni. W dyskusji zabierali zebrani głos i stawiali pytania, na które odpowiadał referent.

Na zakończenie omówiono jeszcze urobiazgowe przepisy ustawowe, dotyczące członków spółdzielni. Również mówca przedstawił wynik prac nad będącą w tej chwili na ukończeniu reorganizacją polskiej spółdzielczości.

„Pod zarzutem popełnienia oszustwa"

W związku z naszą wiadomością pod powyższym tytułem, prosi nas dyrekcja faryki mydła, Eryk A. Kollontay w Katowicach - Brynowie o wyjaśnienie, że p. Robert Bienias nie był dyrektorem fabryki, a odnośne roszczenia firmy do Bieniasa pochodzą z tranzakcyj handlowych. Jak nas dodatkowo informują, sędzia śledczy zarządził nad przytrzymanym dozór policyjny.

Uwaga!

OPRAWA KSIĄŻEK

Oddane nam do oprawy książki powieściowe, są już gotowe i można takowe po wpłacie 1.50 zł. od sztuki, odebrać. — Wszystkich tych Szan. Czytelników, którzy z nowemi książkami zgłosili się w spóźnionym terminie, prosimy, by zebrane powieści dobrze przechowali, gdyż będziemy takowe przy nowali z obecnie drukującą się powieścią „Quo vadis".

Śląskie Zakł. Graf. i Wydawnicze POLONIA S. A. Oddział Druków

Dlaczego pomarańcze są drogie?

Paskarstwo pomarańczowe

Na łamach naszego pisma prowadziliśmy akcję o zniesienie **cen maksymalnych na pomarańcze** i zniesienie procedury **udzielania zezwoleń** na sprowadzanie pomarańczy z zagranicy. Stoimy na stanowisku, że **tylko wolny handel** ukrócić może **paskarstwo i korupcję,** istniejące w handlu powojennym. Zwalczamy politykę tworzenia różnych oficjalnych i **nieoficjalnych karteli,** jak również wprowadzanie do handlu **przywilejów dla osób, wzgl. stowarzyszeń, rzekomo zasłużonych.** Taka polityka prowadzi **do nieuczciwego wzbogacania się ludzi „wybranych", kosztem całego społeczeństwa.**

Czynniki miarodajne nie podzielają naszego stanowiska. Zniesiono wprawdze ceny maksymalne, ale **procedura udzielania zezwoleń przez Izby Handlowe i Ministerstwo Handlu i Przemysłu, pozostała w mocy.** Załatwienie „bałaganu pomarańczowego" w ten sposób, wyszło jedynie **na korzyść uprzywilejowanym handlarzom,** którzy, nie obawiając się konkurencji, urządzają sobie prawdziwe **orgje paskarskie.** Towar, jaki sprowadzono do kraju za tanie pieniądze, sprzedaje się **drogo** — z niezwykle dużym zyskiem dla **uprzywilejowanych** handlarzy.

Handel paskarski pomarańczami, jak już swego czasu pisaliśmy, rozpoczyna się już wtedy, gdy **pomarańcze znajdują się jeszcze w Hiszpanji, Włoszech, czy też Palestynie.** Osoby i stowarzyszenia uprzywilejowane, handlują **zezwoleniami na przywóz pomarańczy** i na tem **zarabiają.** Handlarze, którzy starają się o takie zezwolenia na przywóz, twierdzą, że **„koszty" uzyskania** zezwolenia, **są bardzo duże** i oczywiście muszą być później **wkalkulowane w cenę pomarańczy.**

W Polsce utworzył się jakby **zakonspirowany kartel** handlu pomarańczami. Odnosi się wrażenie, że wszyscy importerzy **są w zmowie i dyktują ceny** tak, jak im się podoba. Przed władzami tłumaczą się **dużemi kosztami przeładowania i magazynowania towaru.** A w istocie **zarabiają grubo.**

Importerzy pomarańczowi wprowadzili do handlu **paskarstwo.** Nikt z uczciwych kupców nie może od nich towaru kupić. Odprzedają pomarańcze **tylko swoim znajomym, niezawsze kupcom.** Potem ci dopiero odprzedają pomarańcze półhurtownikom i drobniejszym sprzedawcom, a ci wreszcie **konsumentom.** Każdy oczywiście **chce zarobić.**

Ten pasek pomarańczowy najbardziej rozwielmożnił się **na terenie Katowic,** skąd pomarańcze rozwozi się nietylko na cały Górny Śląsk, ale również **na sąsiednie województwa — Krakowskie i Kieleckie.** „Monopol" na import pomarańczy posiada **kilku kupców żydowskich,** którzy główne tranzakcje handlowe przeprowadzają **na tajnej giełdzie owocowo-jarzynowej,** na dworcu towarowym w Katowicach.

Do Katowic sprowadzono **kilkanaście wagonów pomarańcz.** Kupcy i drobni sprzedawcy, którzy zamierzali kupić pomarańcze dla swoich stałych odbiorców, nie mogli ich początkowo wogóle nabyć. Hurtownicy odmówili sprzedaży, twierdząc, że **towar został już sprzedany.** Pomarańcze natomiast **wywozili jacyś nieznani osobnicy** którzy oświadczyli, że wywożą towar do **Będzina, Chrzanowa, Oświęcimia itd.** Nie zawsze jednak było to prawdą. Wielu z tych rzekomo chrzanowskich, będzińskich, czy też oświęcimskich kupców wynajęło w Katowicach magazyny i **rozpoczęło pokątny handel.** Wielu innych nie usiłowało nawet towaru wywozić, tylko podobnie, jak w handlu innemi owocami, **sprowadzili na teren kolejowy wagi i handlowało na miejscu.** Gdy władze skarbowe przeprowadzają kontrolę, wówczas ci nieznani sprzedawcy, kupujący pomarańcze na rachunek własny, wyjaśniają urzędnikom skarbowym, **że handlują w imieniu kupca, który im towar sprzedał.**

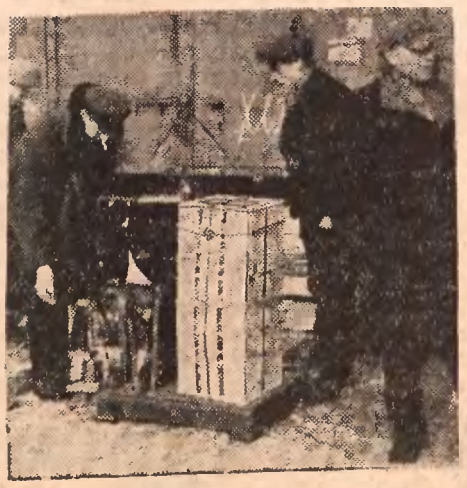

Ważenie skrzynki pomarańcz, kupionej na dworcu towarowym w Katowicach.

Wyładowanie transportu pomarańcz, nadeszłego z Gdyni.

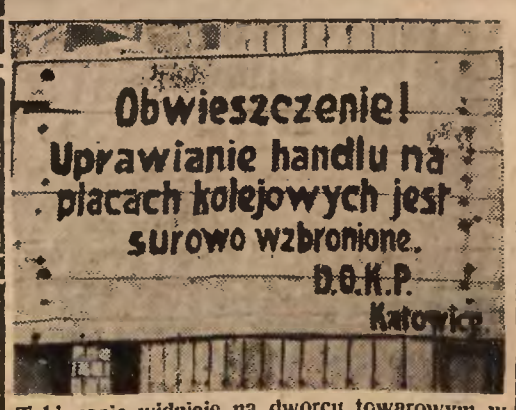

Taki napis widnieje na dworcu towarowym w Katowicach. Nie jest on jednak respektowany.

Ciekawy jest fakt, że kupcy ci **potwierdzają te nieprawdziwe tłumaczenia,** a urzędnicy skarbowi nie starają się zbadać, **w jakim stosunku** są ci pokątni handlarze do tych kupców, na których się powołują. Pokątni handlarze natomiast nie są ani spracownikami, ani wspólnikami, **wobec czego żadnych podatków nie płacą.**

Prócz paskarskich metod w handlu pomarańczami, wygórowane ceny tego owocu tłumaczy fakt, iż z Hiszpanji nadeszła pogłoska, **że wskutek silnych mrozów, dużo pomarańcz uległo zepsuciu i na rynku światowym spodziewać się należy w każdej chwili zwyżki cen.** Jak nas jednak informują, był to tylko **podstęp** kupców hiszpańskich, którzy chcieli sprzedać **jaknajwiększe ilości towarów.** Wobec kupców polskich **podstęp ten udał im się zupełnie.** Polska zakupiła tak duże ilości pomarańcz, że trudno będzie znaleźć na nie konsumentów. **Magazyny paskarzy są przepełnione.** Mimo to łudzą się oni nadzieją, że ceny obecne nietylko się utrzymają, ale **nawet pójdą w górę.** Dlatego też towaru w wielkich ilościach **nie rzucają na rynek.**

Długo to jednak nie potrwa. I ci paskarze potrzebować będą wkrótce **pieniędzy** i starać się będą magazyny swoje **opróżnić.** Będą musieli zadowolić się **mniejszym zyskiem.** Jak nas informują przedstawiciele eksporterów zagranicznych, w warunkach normalnych **konsumenci nabywaćby mogli pomarańcze najtańsze w cenie 90 groszy za kilo.** Tak bowiem każe **zdrowa kalkulacja kupiecka,** przy uwzględnieniu kosztów transportu i opłat celnych.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy pismo, w którem prosi, **byśmy zaapelowali do społeczeństwa, ażeby solidarnie wystąpiło do walki przeciwko paskarzom pomarańczowym.** Słusznie autor listu zaznacza, że **tylko solidarność społeczeństwa może zmusić paskarzy do ustępstwa.** Czekaliśmy przez 15 lat na obniżkę cen pomarańcz, poczekać możemy jeszcze z miesiąc.

Tymczasem delektować możemy się **naszemi polskiemi jabłkami,** które bardzo **potaniały.** Jabłka polskie są **zdrowe** a pieniądz nasz **pozostaje w kraju.** (n)

BIELSKA FABRYKA DYWANÓW

sprzeda zaraz z uwagi na pilne zobowiązania, za gotówkę **kilka prima, ręcznie wiązanych**

dywanów i mostków

o pięknych wzorach blisko za połowę ceny wartości. Pilne zgłoszenia do „Polonji" pod nr. 3668.

Uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Sprawa regulacji rzek na Śląsku

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 11 bm. wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia Wojewody Śląskiego w sprawie nadania **statutu organizacyjnego Śląskiemu Konserwatorjum Muzycznemu w Katowicach.** Następnie uchwaliła Rada projekt ustawy o bezpłatnem odstąpieniu miastu Katowicom na własność nieruchomości, obejmującej szkołę powszechną im. Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego w Katowicach. Skolei zatwierdziła rada oferty na dostawę rozjazdów do budowy nawierzchni linji kolejowej Zebrzydowice — Moszczenica i Rybnik — Żory, ustaliła wysokość udziału adjacentów w kosztach regulacji rzeki Wisły na przestrzeni od mtr. 32.970 do 35.700 w gminach **Kiczyce, Ochaby i Skoczów** w pow. Cieszyńskim. Dalej zatwierdziła rada dodatkowy projekt budowy koryt ziemnych w związku z **regulacją rzeki Czarnej Przemszy** oraz dodatkowy projekt ubezpieczenia koryta tej rzeki pod mostem na drodze Mysłowice — Modrzejów.

Następnie Śl. Rada Wojewódzka zatwierdziła projekt budowy progów na rzece Korzyńcu na trasie regulacyjnej od mtr. 2.148 do 5.220 oraz zmianę projektu **regulacji rzeki Białki** na **przestrzeni od mtr. 4668 do 4.814. W związku** z unieruchomieniem z dnia 31 marca br. filji Państwowego Zakładu Hygjeny w Katowicach, Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła przejąć ten Zakład, jako **Śląski Zakład Hygjeny** i utworzyć łącznie z dotychczasowym zakładem badania żywności i przedmiotów użytku instytucję p. n. **Śląskie Zakłady Hygjeny** i badania żywności oraz przedmiotów użytku. Zakład ten obejmuje następujące działy: 1) Bakterjologiczny i epidemiczny, 2) badania żywności i przedmiotów użytku, 3) farmaceutyczny. W związku z tem Rada Wojewódzka uchwaliła odpowiedni etat osobowy na rok budżetowy 1935-36 dla tego instytutu, oraz preliminarz budżetowy dla tych zakładów, który zostanie przedłożony dodatkowo Sejmowi Śląskiemu. Pozatem Rada Wojewódzka upoważniła Wojewodę śląskiego do umieszczenia dalszych lokat w kwocie 500.000 zł. ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w instytucjach kredytowych i uchwaliła zmianę regulaminu pożyczkowego dla pożyczek z Śl. Funduszu Gospodarczego. Wreszcie Rada Wojewódzka ustaliła wysokość udziału gmin w komunalnym podatku od kopalin na rok 1935-36 i załatwiła szereg spraw odwoławczych, dotyczących opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego oraz szereg spraw osobowych.

Niebezpieczny oszust w ręku policji

Występował na Śląsku jako „delegat" Min. Przemysłu i Handlu. — Poważne oszustwa w Katowicach

Z początkiem bież. roku, jako jedyne pismo w Polsce, zwróciliśmy uwagę władz na grasującego na terenie Górnego Śląska oszusta i fałszerza dokumentów, niejakiego *Wolfa Joska Foerstera.* Oszust ten w lecie ub. roku aresztowany został w Katowicach pod zarzutem fałszowania dokumentów i oszustw. Po częściowem zakończeniu śledztwa, Foerster został zwolniony z aresztu śledczego pod dozór policyjny.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że jest to już kilkakrotnie policyjnie rotowany osobnik, który w Warszawie był karany dwuletniem więzieniem, m. in. także za zwykłą kradzież.

Po tem czasowem przytrzymaniu zaszła jednak nagle inna, charakterystyczna dla dzisiejszych stosunków, rzecz. Mianowicie Foerster po wypuszczeniu go z więzienia katowickiego, wyjechał najspokojniej do Warszawy, skąd jednak po pewnym czasie powrócił z... tłustą posadą. Mianowicie w Warszawie „zwąchał" się oszust z Komitetem t. zw. pociągu wystawowego, który miał kursować po całej Polsce, celem propagowania wytwórczości polskiej. Impreza ta organizowana była przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie. Oszust, który na Śląsku z tupetem występował bezprawnie jako „delegat Ministerstwa", uzyskał — jak donosiliśmy — pensję w wysokości 1000 złotych (!) miesięcznie, wolny bilet kolejowy I klasy i prowizję.

Dopiero, gdy pismo nasze zdemaskowało tego oszusta, nadesłało nam Centralne T-wo Popierania Wytwórczości Krajowej z Warszawy wyjaśnienie, że oszust Foerster zgłosił się dnia 11 grudnia ub. roku w biurze T-wa i zaofiarował swą „współpracę". W tym charakterze F. przeprowadził na Śląsku już szereg rozmów z przemysłowcami śląskimi. Towarzystwo jednak po zdemaskowaniu oszusta przez nas zlikwidowało swój stosunek z oszustem dopiero dnia 8 stycznia bieżącego roku.

Zaznaczyć jednak należy, że mimo to oszust nadal grasował po Polsce. Dopiero obecnie informują, że w osadzie Wolkowice, pod Warszawą, policja aresztowała Foerstera, zam. w Piotrkowie. Obecnie okazuje się, że zuchwały oszust w 1921 roku, jako 20-letni młodzieniec, grasował na terenie stolicy, podając się fałszywie za „radcę" Ministerstwa Spraw Zagranicznych i występując wówczas pod nazwiskiem Ławendowicza. Zdemaskowanu go jednak wówczas i skazano na karę więzienia, którą odcierpiał.

W 1924 roku natrafiono na ślady przestępczej działalności tego oszusta w Tarnowie, gdzie podawał się za Izraela Rabinowicza i naciągnął szereg osób na bardzo poważne kwoty pieniężne.

Wreszcie w 1930 roku policja przytrzymała Foerstera we Lwowie, gdzie dokonał szeregu oszustw już pod własnem nazwiskiem, jako Wolf Josek Foerster. W 1933 roku wreszcie oszust grasuje w Lublinie, gdzie go ponownie aresztowano pod zarzutem zniewolenia małoletniej i zarażenia jej chorobą.

Ostatnio zaś, jak już donosiliśmy, grasował oszust na Śląsku, gdzie występował m. in. jako założyciel „Śląskiego Instytutu Radowego" i w tym charakterze potrafił naciągnąć mieszkańca Katowic, niejakiego Stefana Sikorskiego, który pożyczył mu na prowadzenie tego instytutu kilkadziesiąt tysięcy złotych. Foerster pieniądze te przywłaszczył sobie i zbiegł natychmiast w okolice Warszawy, gdzie ukrywał się do tej pory w osadzie Wołkowice. Tam go też z końcem ubiegłego tygodnia aresztowano.

Tak się — przynajmniej chwilowo — skończyła awanturnicza karjera zuchwałego oszusta, który jakimś dziwnym sposobem umiał sobie wyrabiać poważne stanowiska w czasie, w którym uczciwie pracującym ludziom trudno było uzyskać skromny choćby zarobek. Oszust prawdopodobnie odstawiony zostanie do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach, gdzie będzie musiał odpowiadać za swe oszustwa.

Protest obywateli Rybnika - Paruszowca

przeciw zamiarowi zniesienia Autonomji Śląskiej

W niedzielę odbył się w Rybniku-Paruszowcu na sali p. Wełny wielki wiec w sprawie zamachu sanatorów na autonomję śląską. Na wiecu obecnych było 200 obywateli z Paruszowca i okolicy, m. in. **także członkowie Związku Powstańców Śląskich.** Jako przedstawiciel władz zjawił się p. asesor **Lipiński.** Zjawiło się również 14 posterunkowych z komisarzem **Laczkiem na czele.**

Referat o zamachu na autonomję śląską wygłosił poseł **Prus.** Referat ten często przerywany był oklaskami zebranych. Rezolucję, protestującą przeciwko zamachowi na autonomję śląską, **uchwalono wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków przeciw czterem głosom.** Zebranie zakończono okrzykiem: „Niech żyje autonomja śląska".

Nawiasem zaznaczyć trzeba, że na wiec przybyła bojówka sanacyjna pod dowództwem sztygara **Szymury** z Ligockiej Kuźni. Członkowie jednak z tej bojówki **w większości głosowali za rezolucją,** protestującą przeciw zniesieniu autonomji.

Inwalida hutniczy wyskoczył z okna

na drugiem piętrze

Mieszkańcy domu przy ul. Bytomskiej nr. 14 w Świętochłowicach, byli w ub. niedzielę świadkami ponurego zajścia.

Zamieszkujący w tym domu 41-letni inwalida hutniczy, Wilhelm Jaszkowicz, cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. W niedzielę w rodzinie Jaszkowiczów doszło do większego nieporozumienia, w czasie którego Jaszkowicz młotkiem pobił dotkliwie swą żonę Jadwigę. W pewnej chwili Jaszkowicz wyskoczył z okna, mieszczącego się na drugiem piętrze. Został on ciężko pokaleczony. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

W niedzielę, dnia 10 lutego br. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza dobra i troskliwa matka, teściowa i babka

Śp. Franciszka Grzonkowa z Łopatów

WDOWA PO POŚLE

przeżywszy 60 lat.

Brodek, Rybnik, Wilcza Dolna, Czerwionka w lutym 1935 r.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14 lutego o godz. 9-tej z Lecznicy Bracklej w Rybniku.

FAŁSZE PRASY SANACYJNEJ

o rzekomem kurczeniu się wpływów Ch. Z. Z.

W „Kurjerze Porannym" z dnia 7 bm. ukazał się artykuł, omawiający wpływy pracowniczych ugrupowań zawodowych na Górnym Śląsku, w którym jakiś „znawca" ruchu robotniczego popisuje się rzekomo dokładną znajomością tegoż ruchu, oraz wpływów poszczególnych związków zawodowych wśród robotników. M. in. pisze ów korespondent, że wpływy Chrześc. Zw. Zaw. na Śląsku w ub. roku znacznie się zmniejszyły. W roku 1934, mianowicie według „statystycznych danych" tegoż korespondenta na **Ch. Z. Z. miało paść zaledwie 3.002 głosów podczas wyborów do rad zakładowych,** podczas, gdy rzekomo w 1928 padło przeszło 7.000 głosów na Ch. Z. Z.

Możemy uspokoić „znawcę" naszych stosunków w świecie pracowniczym na G. Śląsku, **że Ch. Z. Z. w 1934 roku zdobyły przy wyborach do rad załogowych 6. 257 głosów.** Jeżeli się pozatem uwzględni, **że od 1928 do 1934 roku ofiarą stałych redukcyj padali wyłącznie członkowie Ch. Z. Z.,** to chyba nie można w tym wypadku mówić o kurczeniu się wpływów Ch. Z. Z. wśród robotników na Górnym Śląsku. O ile zaś chodzi o rzekomy „poważny wzrost" wpływów sanacyjnych ZZZ. wśród robotników śląskich, to wiadomo, **jakie metody stosowano,** byleby tylko stan posiadania tych związków powiększyć.

Trzy i pół roku więzienia

za kradzież drobiu

Przed Sądem Grodzkim w **Chorzowie** toczyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciw kilkakrotnie karanej już za różne przestępstwa **Lucji Dzidowej,** zam. w Lipinach, w pow. Świętochłowickim, która zasiadła na ławie oskarżonych za dokonanie całego szeregu kradzieży. Według aktu oskarżenia Dzidowa wspólnie ze swemi małoletniemi dziećmi dopuszczała się w ciągu ub. roku szeregu kradzieży drobiu na terenie pow. Świętochłowickiego. Kradzieży tych dokonywała Dzidowa w bardzo sprytny sposób, a następnie sprzedawała skradziony drób na targach.

Ostatecznie Dz. przytrzymano i osadzono w więzieniu. Na poniedziałkową rozprawę doprowadzono oskarżoną z więzienia sądowego. Po przesłuchaniu kilku świadków sąd **skazał Dzidową za kradzież drobiu w 7-miu wypadkach na karę więzienia przez 3 i pół roku.**

Złodziej, który handlował portretami

Prezydenta Rzplitej i ministra Piłsudskiego

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w poniedziałek rozprawa odwoławcza przeciw Edwardowi Zygule, zam. w Chorzowie, któremu zarzucano dopuszczenie się włamania, w dniu 5-go czerwca ub. r., do mieszkania Maksymiljana Rygola w Chorzowie, gdzie miał skraść kilka płaszczy, za około 500 zł. Na rozprawie przed Sądem Grodzkim Zygula został uwolniony od zarzutu dokonania włamania. Ponieważ oskarżyciel publiczny wniósł odwołanie, sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okr. Po przesłuchaniu kilku świadków, sąd wymierzył Zygule karę 6 miesięcy więzienia.

Przed tym samym sądem odbyła się druga rozprawa, również przeciw Edwardowi Zygule, który stanął pod zarzutem oszustwa. W ciągu kilku miesięcy ub. r. Zygula sprzedawał na terenie Chorzowa i okolicy portrety Prezydenta Rz. P. i Marszałka Piłsudskiego, twierdząc przytem, że otrzymane z tego zyski przeznaczone są na cele Zw. Powstańców Śl. Za czyn ten Z. odpowiadał również przed Sądem Grodzkim, który uwolnił go od winy i kary. Oskarżyciel wniósł odwołanie, poczem sprawą tą zajął się Sąd Okr. Ponieważ na rozprawę nie stawiło się kilku świadków, rozprawę odroczono.

10-a lekcja masażu

Ugniatać brew palcem wskazującym i kciukiem w celu przeszkodzenia gromadzeniu się nadmiernych tłuszczów w tem miejscu.

Zabieg powyższy należy stosować rano i wieczorem przed snem przez 2—3 minut po umyciu twarzy Otrąbkami ABARID (zamiast mydła) na lekko wilgotnej jeszcze skórze, wcierając krem ABARID.

Wyciąć i zachować dla skompletowania całości kursu.

Życie organizacyjne

• **ZW. REZERWISTÓW LIGOTA.**

Dn. 17 bm. o godz. 16 w miejscowej szkole w Katowicach-Ligocie odbędzie się zebranie konstytucyjne.

• **KOŁO KAT. ZW. ABSTYNENTÓW W RUDZIE ŚL. PRZY KOŚCIELE ŚW. JÓZEFA.**

Miesięczne zebranie w niedzielę, 17 bm. w „Domu Katolickim" o godz. 17-tej.

• **ODDZIAŁ TECHNIKÓW W TARN. GÓRACH.**

Wobec licznego skupienia techników o średniem wykształceniu na terenie powiatu Tarnogórskiego i Lublinieckiego, zamierza Zarząd Gł. Zw. Techników Rzeczypospolitej Polskiej utworzyć w Tarnowskich Górach, Oddział Techników. W tym celu odbędzie się w środę, 13 bm. o godz. 19-tej zebranie organizacyjne w Tarnowskich Górach. (W restauracji p. Pietruchy, Rynek 16).

• **STOW. WŁ. DOMÓW I GRUNTÓW W TARN. GÓRACH.**

Dnia 18 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu „pod Ulem" walne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Domów i Gruntów.

• **SOKÓŁ W MICHAŁKOWICACH.**

W dniu 27 ub. m. odbyło się walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w Michałkowicach, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Ochman Rudolf — prezes, Bara Piotr — wiceprezes, Draszok Jerzy — sekretarz, Małordy Paweł — zast. sekretarza, Cieluch Teodor — skarbnik, Gluch Adolf — zast. skarbnika, Sitek Ludwik — gospodarz, Marczok Jan — zast. gospodarza, Janke Alojzy — bibljotekarz, Janke Ryszard — naczelnik. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: Karch Franciszek, Niechwiejczyk Albin, Kot Karol.

• **ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO W SZARLEJU.**

W niedzielę, 10 bm. odbyło się w lokalu p. Mistola w Szarleju zebranie miesięczne Kółka rolniczego. Poza aktualnemi sprawami, wygłoszony został krótki wykład.

• **WALNE ZEBRANIE CH. DEM. W WIELKICH PIEKARACH.**

W niedzielę odbyło się w W. Piekarach walne zebranie Ch. Dem. Przed walnem zebraniem urządzono zwykłe zebranie, na którem p. Żalik wygłosił referat o żydostwie w Polsce, oraz sprawę naruszenia autonomji Śl. Po zebraniu tem przystąpiono do walnego zebrania, które zagaił prezes miejsc. Koła Ch. Dem. p. Wawrzyn Cieśla. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu w dawnym składzie.

• **L. O. P. P. KATOWICE-ZALEŻE.**

W dniu 7 bm. odbyło się walne zgromadzenie L. O. P. P. w Katowicach-Zalężu, na którem wybrano nowy zarząd z dotychczasowym prezesem p. Emilem Cyronem na czele. Po przemówieniach wyświetlony został film p. t. „Przybłęda" dla propagandy filmów polskiej produkcji. Obecnych na sali było około 300 członków i sympatyków Ligi. Koło miejscowe L. O. P. P. w Katowicach-Zalężu liczy 500 członków rzeczywistych. W ciągu roku sprawozdawczego przybyło 47 nowych członków.

• **STOW. INŻYNIERÓW I TECHN. WOJ. ŚL.**

Roczne walne zebranie członków Koła Katowickiego Stow. Inżynierów i Techników Woj. Śląskiego, odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 19-tej w sali nowego lokalu przy placu Wolności nr. 8, I p.

Wieczór pieśni w W. Piekarach

W dniu 9 bm. Tow. Gimn. **„Sokół" z Szarleja** urządziło w Wielkich Piekarach wieczór pieśni polskich. Różne utwory odśpiewał specjalnie w tym celu z Krakowa zaproszony **chór akademicki.** Zainteresowanie wyborem pieśni wśród obywateli Szarleja, Wlk. Piekar, oraz całej okolicy było **bardzo wielkie.** Na sali p. Knoppa, która przepełniona była po brzegi, zauważyć można było robotników i bezrobotnych, oraz liczną miejscową inteligencję. Wieczór pieśni zakończono o godz. 22-giej, poczem nastąpiła zabawa karnawałowa. (Zo)

GRAJĄ NA LOTERJI PAŃSTWOWEJ, BO...

Coraz więcej ludzi w Polsce gra na Loterji Państwowej, a każdy kto się nad tem zastanawia, przyznaje, że czynią oni słusznie. Los kosztuje 40 zł., ćwiartka losu 10 zł., do wygrania zaś w I-ej klasie jest: jedna wygrana 100.000 zł., jedna 50.000 zł., jedna 20.000 zł., pięć po 10.000 zł., dziesięć po 5.000 zł., piętnaście po 2.000 zł. i wiele innych — razem 13.000 wygranych.

Należy pamiętać, że ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się już 19 lutego i zaopatrzyć się w los zawczasu.

Jak się niszczy warsztaty pracy

Rewelacyjne zeznania świadków w procesie Herza i towarzyszy

Katowice, 11 lutego.

W ciągu szóstego dnia rozprawy przeciwko naczelnikowi III Urzędu Skarbowego w Katowicach, **Herzowi,** kierownikowi działu egzekucyjnego **Matyce** i tow. przesłuchano w poniedziałek szereg świadków, tak dowodowych, jak i odwodowych. Zeznania świadków prokuratorskich były dla oskarżonych Herza i Matyki **nader obciążające** i nie obaliły ich zeznania świadków odwodowych.

W czasie rozprawy doszło na korytarzu sądowym do incydentu. Znany naszym czytelnikom **Liersch** miał rzekomo wyrazić się ujemnie o sądach polskich, co słyszał brat osk. Matyki, Stanisław, który o tem zawiadomił policję. W czasie legitymacji Lierscha **o mało nie doszło do bójki.** Zapobiegł temu tylko posterunkowy policji.

Świadek **Jerzy Neuman** zeznawał o przebiegu licytacji u Wagnera, która nie doszła do skutku wskutek przerwania jej przez osk. Matykę. Według zeznań tego świadka, w licytacji brało udział około 30 osób, między innymi syn licytowanego Wagnera, **Rudolf,** który za wszelką cenę starał się ratować ojca i dlatego też chciał za wszelką cenę kupić każdy przedmiot. Niektóre przedmioty faktycznie zakupił i otrzymał przybicie. Przeciwko udziałowi Rudolfa Wagnera protestowali urzędnicy skarbowi, a wszczególności osk. **Matyka, wobec** czego wśród licytantów i osób postronnych odzywały się głosy, że w licytacji wszyscy mogą brać udział, nawet gdyby pochodzili z Japonji wzgl. Chin. **Świadek ten szacuje urządzenie fabryczne, kupione przez osk. Różyckiego, na około 500.000 zł.** W sumę tę nie wlicza nieruchomości. Twierdzi to na tej podstawie, że jest właścicielem znacznie mniejszej fabryki, **a oszacowano mu ją na 200 tysięcy zł.**

B. buchalter skarbowy, **Eugenjusz Górski,** dwukrotnie badał księgi „Fabryki Maszyn Górniczych". Badania te zarządzono naskutek doniesienia niejakiego Maksisa. Badania ksiąg **nie potwierdziły większości zarzutów, podnoszonych przeciwko firmie przez donosiciela.**

Osk. Herz w tym miejscu wyjaśnia, że został wezwany do naczelnika p. Kankhofera wraz z aktami firmy i wtenczas to zostało zarządzone dodatkowe badanie ksiąg, na podstawie którego nastąpił dodatkowy wymiar podatku.

Niezwykła przygoda spotkała w czasie załatwiania spraw podatkowych żonę mistrza fryzjerskiego, Bronisławą Morawcową ze Świętochłowic. Do składu fryzjerskiego przyszedł urzędnik skarbowy, żądając zapłaty przeszło 100 zł. podatku. Oświadczono mu, że cały podatek został już zapłacony. Jednak urzędnik zajął różne przedmioty. **W kilka dni później Morawcowa udała się do Urzędu Skarbowego celem** wyjaśnienia tej sprawy. **Urzędnik załatwiał wszystkich interesentów, a wkońcu, załatwiając jej sprawy, po długich targach oświadczył, że da się zrobić i wystawił jej jakąś urzędową karteczkę. Następnie zamknął urzędnik biuro, a gdy wręczał jej kartkę, rzucił się na nią, całując ją. Przerażona kobieta zagroziła urzędnikowi, że będzie krzyczała, wobec czego urzędnik podarł wystawioną karteczkę i otworzył drzwi biura. Gdy świadek groził urzędnikowi konsekwencjami, wtenczas oświadczył jej, że będzie wszystko załatwione** i jeżeli nikt nie przyjdzie, to znaki o zajęciu może sama usunąć z przedmiotów. Świadek po powrócie do domu znaczki o zajęciu usunął.

Na pytania Morawcowa wyjaśnia, że tego urzędnika tylko raz w życiu widziała, więc nie może go obecnie poznać. Przypomina sobie jednak biuro, w którym zajście to miało miejsce. Świadek nie może rozpoznać, czy niesumiennym urzędnikiem był oskarżony Matyka.

Rewelacyjne zeznania złożył pracownik umysłowy firmy „Silesia", Teodor Danisz. Firma ta wykonywała prace dla wszystkich Dyrekcyj kolejowych w Polsce. Dla dyrekcji katowickiej firma do roku 1928 naprawiła mniejszemi około 100 wagonów. **Po odmówieniu jej tych prac, firma popadła w trudności finansowe, wobec czego prosiła o rozłożenie jej podatku na raty. Sygnały kolejowe itp. wykonywała dla innych dyrekcyj kolejowych, które jednak nieregularnie płaciły. Jednak w roku 1929 firma miała wielkie wierzytelności w D. K. P. Radom i Wilno. Na zabezpieczenie, że raty będą punktualnie płacone, za zgodą właściciela firmy zajęto urządzenie biurowe. Nagle zarządzono licytację, wobec czego zarządca przymusowy, p. Ordza, wyjechał natychmiast do Radomia i Wilna po pieniądze. Oblecywali, że Urzędowi Skarbowemu zapłacą 20.000 zł.**

P. Ordza rzeczywiście przywiózł 28.000 zł., jednak wrócił już po licytacji. Ponieważ najpierw zlicytowano urządzenie biurowe, ze względów administracyjnych trzeba było fabrykę unieruchomić. Zaległości podatkowych już nie płacono, a pieniądze zużyto na wypłatę pensyj. P. sekretarz sądowy Ordza miał przyznane przez sąd 500 zł., a ponieważ zalegano mu z wypłatą, wypłacono mu poważniejszą sumę, zwrócono dalej pożyczkę p. Galwasowi w kwocie 14.000 zł., a resztę zużyto na zapłacenie robocizny.

Następnie świadek wymienia niskie ceny, za które sprzedano fabrykę. Dla przykładu podaje, że **odlewnia, wartości 30.000 zł., została sprzedana za kilkanaście zł., młot wartości 41.000 zł., sprzedano za 1.000 zł., maszynę, wartości 18.000 zł., za 900 zł., tonę żelaza, wartości 400 zł., sprzedawano za 10 zł., mniejsze młoty, wartości 300 zł., sprzedano za 1 zł., szafy z narzędziami sprzedawano bez otwierania ich. Każda z nich warta była 5.000 zł., a sprzedano każdą za 100 zł.**

W czasie licytacji osk. Herz, Matyka i Sobota byli **gośćmi Nentwicha,** który zabiegał o kupno tej fabryki. Na następną licytację zabrał świadek własnym samochodem osk. Sobotę, który po drodze wstąpił również do Nentwicha. Gdy przybyli na miejsce, stwierdzili ku swemu przerażeniu, **że wszystkie maszyny są zdemontowane.** Odmontowano wszystkie ważniejsze części, tak, że maszyny nie przedstawiały żadnej wartości. Gdy w czasie licytacji świadek zwrócił osk. Matyce uwagę, że nie wszystkie maszyny, które sprzedaje, były zajęte, odpowiedziano mu, **że to go nic nie obchodzi.** Wtenczas też dowiedział się, że klucze od fabryki i nalepki z pieczątkami Urzędu Skarbowego zostały wydane osobom prywatnym, **które rozmontowały maszyny.**

Rozmontowanych maszyn żaden z licytantów nie chciał kupować. Wtenczas rozeszła się wiadomość, że wszystkie brakujące części do maszyn można nabyć u Nentwicha. **Kupowano wobec tego maszyny i natychmiast udawano się do Nentwicha i tam kupiono części.** Zachodziły takie wypadki, że za części płacono p. Nentwichowi **więcej, aniżeli za całą maszynę zapłacono na licytacji.** Maszyny zostały zdemontowane w tym celu, iż Nentwich zamierzał kupić fabrykę i dlatego chciał odstraszyć resztę licytantów i zdemontował części maszyn. Nentwich wszedłby w posiadanie fabryki, jednak właściciel firmy „Silesia" nie chciał zgodzić się na wydzierżawienie budynków fabryki p. Nentwichowi. Zeznania tego świadka **wywołały wielkie wrażenie.**

Następny świadek, poborca skarbowy **Teofil Holeczek,** żalił się przed sądem na ciężką pracę poborców skarbowych i wrogi stosunek do nich społeczeństwa. W **Nowej Wsi** został napadnięty i wybito mu kilka zębów. O napadzie nie zawiadomił nawet policji, gdyż żadnego ze sprawców nie rozpoznał i nie przytrzymał. Świadek żalił się przedewszystkiem na to, że sprawcy uszli bezkarnie i — jak się wyraził — do dziś nosi zęby w kieszeni. To powiedzenie świadka wywołało w sali rozpraw wiele wesołości.

W dalszym ciągu świadek Holeczek zeznał, **że od Matyki przyjął wręczone mu przez Lewkowicza 50 zł.** Później jednak pieniądze oddał spowrotem Matyce, który powiedział, że kwotę tę przeznacza **na koszty „wywożenia żelaza".** Osk. Matyka usiłował wmówić świadkowi, że to on właśnie zajął i oszacował stolarnię w fabryce p. Wagnera. Temu świadek jednak **kategorycznie zaprzeczył.**

Częściowo korzystne dla osk. Herza i Matyki były zeznania buchaltera skarbowego, **Mieczysława Werejki.** Zeznał on, że w związku z aferą Kotziasa, badał księgi Wagnera i stwierdził **szereg nieprawidłowości.** Księgi handlowe były prowadzone wadliwie.

Budowniczy Teodor Kiełbasa, b. kierownik firmy Nentwicha, potwierdził zeznania poprzednich świadków w sprawie wręczenia przez urzędników osobom prywatnym kluczy od fabryki „Silesia" i nalepek z pieczątką urzędową. Osk. Herza i Matykę świadek widział w mieszkaniu Nentwichów. Potwierdził również zeznania innych świadków, co do brania przez osk. Herza i Matykę łapówek.

Wśród wielkiego zainteresowania zeznawała następnie żona osk. Matyki, Teresa. Nie potwierdziła ona w całej rozciągłości zeznań osk. Matyki, a przeciwnie, **w niektórych momentach nawet go obciążała.** Twierdziła, że radjo i inne towary „k u p i o n e" przez osk. Matykę od Strokoszowej, zostały zapłacone. Wykazało się jednak, że za towar ten jeszcze obecnie potrąca się osk. Matyce z pensji. Świadek ten twierdził również, że p. Strokoszowej zapłacił 100 zł. Na to przewodniczący zwracał uwagę, że o tych 100 zł. nie wspominał nawet osk. Matyka.

Przew.: Może mąż zabrał 100 zł. i nie dał Strokoszowej?

Świadek: Tego nie przypuszczam. Chcieliśmy dać Strokoszowej weksle, ale ona nie chciała. Gdyby weksle przyjęła, miałaby już wszystko zapłacone, bo przecież weksle się wykupuje.

Przewodniczący: No! Przeważnie się wykupuje. (Świadek zmieszany, nic nie odpowiada).

Obrona powołała jako świadka odwodowego, restauratora **Warchała,** który miał zeznać, że oskarżony Matyka do jego restauracji nie chodził z św. Kostoniem i Nentwichem. Okazało się jednak, że świadek, poza Matyką, Kostonia i Nentwicha wcale nie zna.

Zarzuca się osk. Matyce, że na gwiazdkę żądał dla siebie i osk. Herza ryb. Świadek powołany na tę okoliczność, **Zofja Karkołówna,** która przebywała u Matyków, nie mogła nic w tej sprawie zeznać.

Sensację jednak wywołały zeznania świadka Franciszka Szybieli, mistrza szewskiego z Nowej Wsi. W roku 1926 podał obrót swój na 4 do 5.000 zł., a został oszacowany na 34.000 zł. Naskutek odwołania zmniejszono mu obrót do 14.000 zł. Tego nie mógł zapłacić, wobec czego rozłożono mu podatek na raty. Gdy był w mieszkaniu Matyki, tenże poinformował go, jak ma napisać odpowiedni wniosek, a następnie zamówił dla dzieci trzewiki. Następnie zamówiono jeszcze trzewiki damskie i męskie. Wkońcu zamówił osk. Matyka buty do polowania, jednak tych do ksiąg już nie wpisano, gdyż st. cechmistrz **śp. Urbala** powiedział mu, że obuwie i tak nie zostanie zapłacone, gdyż u niego bierze towar osk. Herz i także nie płaci. Gdy świadek o tem zeznał w policji, przyjechał do niego osk. Matyka samochodem, robiąc mu wyrzuty, a następnie była u niego Matykowa, **która na konto wpłaciła 25 zł.**

Świadka skonfrontowano z Matykową, która twierdziła, że poza 25 zł. zapłaciła przy odbiorze butów 30 zł. Świadek temu kategorycznie zaprzecza. Na pytanie obrońcy, świadek wyjaśnił, że o zapłatę nie upominał się, gdyż miał w warsztacie różne przedmioty zajęte i obawiał się, by go nie zlicytowano. Dzisiaj świadek tego żałuje, gdyż dwa lata niepotrzebnie się męczył, a później i tak go zlicytowano i zrujnowano.

Wkońcu świadek, jako członek komisji szacunkowej przy III Urzędzie Skarbowym, zeznał, że osk. Herz na posiedzeniach komisji **wprowadzał w błąd członków.** Gdy podatnikowi zamierzała komisja obniżyć podatek, wtenczas oskarżony Herz oświadcza, że jest to niemożliwe, gdyż szacunek odbywa się zgodnie z podaniami podatnika. Później świadek się przekonał, że było to niezgodne z prawdą, gdyż podatnik podawał niższy obrót.

Na pytanie przewodniczącego, świadek wyjaśnił, że w podobny sposób postąpiono z oszacowaniem **ks. prob. Szulca z Kochłowic.** Dalsze przesłuchiwania świadka na ten temat przerwano, gdyż obrońcy podnieśli, że członków komisyj szacunkowych **obowiązuje tajemnica urzędowa.**

Na tem rozprawę przerwano do wtorku, godziny 9. Obecnie pozostało jeszcze do przesłuchania **około 65 świadków.** Rozprawa budzi nadal wielkie zainteresowanie, gdyż nie przesłuchano dotychczas głównych świadków w sprawie licytacji u Wagnera i w sprawie brania łapówek przez osk. Herza i Matykę. (s)

Krytyka urzędów pośrednictwa pracy

Z Komisji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śląskiego

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śl., na którem rozpatrywano **budżet wydatków administracyjno-osobowych i rzeczowych.** Wydatki na uposażenia służbowe, wraz z dodatkami służbowemi, świadczeniami socjalnemi, wynagrodzeniami za prace w godzinach pozaurzędowych, zapomogi, podróże służbowe itp. preliminuje się na rok 1935-36 w kwocie 37.126 tys. złotych.

W dyskusji nad tym budżetem podnoszono pewne zastrzeżenia odnośnie do urzędów pośrednictwa pracy, **które przy pośredniczeniu bezrobotnych do pracy nie kierują się ciężkiem położeniem bezrobotnego i jego rodziny, lecz częstokroć względami politycznemi.** Ma to miejsce przedewszystkiem w powiatach Rybnickim i Cieszyńskim, to też członkowie komisji domagali się usunięcia tych niedomagań.

Roli obrońcy urzędów podjął się tu **poseł Kapuściński** (san.), który w sposób dosyć nieudolny starał się wykazać, że wspomniane urzędy pośrednictwa pracy działają bez zarzutu.

Poseł Prus (Ch. D.) wskazał na zbyt częste i rygorystyczne stosowanie t. zw. **kar dorażnych** przez posterunkowych i domagał się wydania odpowiedniego zarządzenia, któreby zaprowadziło liberalniejsze traktowanie obywateli przy karaniu za drobne przewinienia. Dalej wskazywał poseł Prus na pewne **niedomagania w Śląskiej Stacji Ochrony Roślin,** której zarządzenia, wydane z okazji pojawienia się w pow. Rybnickim raka ziemniaczanego, **naraziły obywateli w wielu wypadkach na niepotrzebne straty. Poseł Breliński** (Ch. D.) domagał się usunięcia okólnika Wydziału Oświecenia Publicznego, który **zakazuje przydzielanie stypendjów uczniom, których świadectwa wykazują chociażby tylko jedno dostateczne.** Zdarza się często, że uczeń z jakiegoś mniej ważnego przedmiotu uzyskuje taki wynik i to już wystarczy do wstrzymania stypendjum.

Wydatki administracyjno-osobowe i rzeczowe przyjęto z drobnemi poprawkami, spowodowanemi ostatniemi awansami w administracji wojewódzkiej.

Następnie przystąpiła Komisja do obrad **nad budżetem robót publicznych, administracji domów skarbowych i urzędu kontroli skarbowej.**

Posiedzenie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych i z tego powodu dalsze sprawozdanie o przebiegu tych obrad podamy w następnym numerze.

ELITA LWOWSKICH KASIARZY

na gościnnych występach w Sosnowcu

W ubiegłym roku na ulicy 3-go Maja w Sosnowcu dokonano niezwykle śmiałego **włamania do mieszczącej się tam spółdzielni jajczarskiej.**

Wyczyn ten był o tyle zuchwały, iż został on dokonany **naprzeciwko gmachu głównego komisarjatu i urzędu śledczego.** Złodzieje przez podkop do piwnicy dostali się do ubikacji, gdzie znajdowała się kasa. Jak zostało potem ustalone, kasiarze rozpruli kasę zapomocą **najnowocześniejszych narzędzi,** nie pozostawiając przytem absolutnie żadnych śladów. Tym samym sposobem dokonano wielu innych, równie śmiałych eskapad, których **łupem padały najodporniejsze kasy.**

Niebawem jednak policja wpadła **na trop** tych rzadkich w Zagłębiu specjalistów i **aresztowała dwuch lwowskich obywateli, a mianowicie: 24-letniego Michała Goronia i 28-letniego Jana Praszkę.** Jak się okazało, za przewodnika służył im znany w Zagłębiu złodziej, niejaki **Ludwik Majcher,** który, jako dobrze orjentujący się na tutejszym terenie fachowiec, dawał im wskazówki, gdzie opłaca się dokonać „roboty" z Majchrem skomunikowała ich **Teofila Grojec,** u której, po przyjeździe do Sosnowca, znaleźli lwowianie **gościnny przytułek, fachowe informacje i kamerę do obrad i projektów.**

Gdy początkowo policja poczęła ich tropić, przenieśli się czemprędzej do Będzina, gdzie również znaleźli gościnny azyl u niejakiej **Ewy Ring,** która pieczołowicie przygarnęła przestępców, udzielając im temsamem pomocy.

Cały ten zespół stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Podczas przewodu sądowego, Goroff wyjaśnia, iż **cały ten akt oskarżenia powstał na tle konkurencyjnych nienawiści tutejszych szumowin,** którzy złośliwie go oskarżają. W czasie dokonania tego włamania znajdował się on we Lwowie, gdzie zajęty był pracą, przyczem **prosi o powołanie na tę okoliczność podanych świadków.**

Wobec tego, iż sąd przychylił się do prośby oskarżonego, sprawę przerwano do dnia 23 bm.

Głośny proces

Dziś we wtorek w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbywa się **drugi akt znanego procesu przeciwko dyrektorom Jungelsowi i Gorolowi.** W apelacji obydwuch oskarżonych broni **adw. Mildner.**

Teatr, Estrada i Ekran

△ **„MAŁŻEŃSTWO JAKICH MAŁO".**

Komedja ta Fodora, ukaże się 21 bm. Zawrotne tempo wydarzeń nie pozwala ani na moment oderwać czujnej uwagi od rozgrywającej się na scenie akcji i nieprzewidzianych jej zwrotów, podbija zaś nadewszystko snujący się nieustannie nad całością z dużym wdziękiem motyw, któremu na imię „Miłość". — Komedja Fodora pod staranną reżyserją p. Biesiadeckiego ukaże się na naszej scenie w najdoborowszej obsadzie poszczególnych ról, w przedstawieniu biorą bowiem udział pp. Biesiadecka, Grzębska, Hańska, Marwicz, Walterówna, Biesiadecki, Kochanowicz, Kostrzewski, Karasiński, Winiaszkiewicz i Wasilewski.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

WTOREK: g. 20 „Krakowskie zuchy" (Dzień Aktora).
ŚRODA: g. 15.30 „Matka Jugowiczów" (dla szkół); g. 20 „Jutro pogoda".
CZWARTEK: g. 20 „Janka".

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

BYTOM: piątek: g. 19 „Jutro pogoda".
TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19.30 „Człowiek który nie pije".
RADLIN: wtorek: g. 19 „Domek z kart".

△ **TEATR REWJOWY „RARYTAS" W KATOWICACH.**

Dziś i dni następne dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem, pełnej humoru rewji p. t.: „Ja chcę z panem w Zakopanem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Żona w złotej klatce". **Casino:** „Bal w Savoyu". **Colosseum:** „Czarny kot". **Rialto:** „Niedokończona symfonja". **Unjon:** „Baby".

SZOPIENICE. Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".

CHORZÓW I. Apollo: „Muszę być młody" i „Twe usta kłamią". **Colosseum:** „Kwiaciarka z Prateru" i „4 dżentelmenów". **Roxy:** „Czar wiedeńskiego walca" i „Przygody w Mexiko".

SZARLEJ. Apollo: „Fedora" i „Pieśniarz z Montparnasu".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Dla Ciebie śpiewam". **Kameralne:** „Wyrok życia".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".

RYBNIK. Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy". **Apollo:** „Dla Ciebie śpiewam" i „Pod Twoją obroną". **Pałac:** „Od wieczora do północy" i „Rytm nowej Ameryki".

WODZISŁAW. Słońce: „Ostatnia carowa".

KOPALNIA EMA. Helios: „W niewoli dżungli" i nadprogram z Buster Keatonem.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jej królewska mość" i „Don Kichot".

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni". Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Syn Kler-Kozła" oraz „Flip i Flap, synowie pustyni".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Noc cudów". **Pałac:** „Rodzina Rotszyldów". **Casino:** „Pieśń kozaka".

BĘDZIN. Apollo: „Uwodzicielka". **Światowid:** „Bustownik". **Nowości:** „Imitacja życia".

DĄBROWA. Ars: „Dla ciebie śpiewam", **Bałkan** „Cienie Brodwayu" i „Poco pracować".

CZELADŹ. Czary: „Ludzie w bieli".

Piekło w wapiennikach Siegreicha w Będzinie

Skarga robotników odsłania straszne warunki pracy

W ciągu ostatnich miesięcy kilkakrotnie już wpływały do inspektora pracy nieśmiałe **skargi robotników na ciężkie warunki pracy w wapiennikach Siegreicha** w Będzinie, które były likwidowane. Przed dwoma tygodniami jednak robotnicy **wystosowali zbiorową skargę**, która odsłania dopiero ich straszne położenie.

Nieszczęśliwi ludzie żalą się, że w **wapiennikach nie obowiązuje 8-godzinny dzień pracy**, że zatruci niezdrowemi wyziewami **nie otrzymują nigdy urlopów** wypoczynkowych, że **zarobek ich liczony jest na grosze**, a w końcu, że za najmniejsze przewinienie **wyrzucani są na bruk, bez żadnego odszkodowania.**

Bojąc się utracić i ten nędzny zarobek, który pozwala im na wegetację, nie skarżyli się, jednak nie mogąc już dłużej znieść swych cierpień, odważyli się poskarżyć.

Skarga robotników **wywołała wśród władz niesłychane wzburzenie**, to też żeby zbadać ten stan na miejscu, jutro w środę **wyjeżdża do Będzina inspektor pracy.**

Sądzić należy, że władze nie dopuszczą do dalszego wyzysku robotników i raz na zawsze uregulują stosunki u Siegreicha.

„SATURN" CZY „SOLVAY"?

Wielkie zainteresowanie losem kopalni Tow. Grodzieckiego

Podana przez nas wczoraj notatka pod powyższym tytułem, **wzbudziła duże zainteresowanie**, zwłaszcza wśród mieszkańców Grodźca, dla których **los kopalni nie może być obojętnym.** Otrzymaliśmy w tej sprawie kilka zapytań, co świadczy o zainteresowaniu.

Dziś jeszcze o losie „Grodźca" nie można nic pewnego powiedzieć, w każdym bądź razie protest pracowników, współwłaścicielki p. Ciechanowskiej, a przedewszystkiem zdecydowana opinja społeczeństwa, zdaje się, **wpłynęły na pewną zmianę stanowiska „Saturna"**, który się jeszcze namyśla.

Ponieważ znalazł się drugi kandydat, który chce wziąć „Grodziec" w dzierżawę, gwarantując prowadzenie tego przedsiębiorstwa, przypuszczać należy, że **sprawa ewent. zamknięcia winna być przesądzona.**

Teraz decydujący głos mają władze.

PODZIEMNE LOCHY NA „SYBERCE"?

Ciekawi szukają skarbów

Jak już donosiliśmy, magistrat będziński uruchomił własne **kamieniołomy przy szosie czeladzkiej**, tam gdzie dawniej stały ruiny dawnego więzienia, zwane **„syberką"**. Miejsce to nazywane było również kapitańską górą. W kamieniołomach **znalazło pracę kilkudziesięciu bezrobotnych.**

W związku z uruchomieniem kamieniołomów rozeszła się pogłoska, że **natrafiono na podziemne lochy, w których znajdują się skarby.**

Ponieważ wśród ludności Zagłębia oddawna już krążyły legendy o podziemnych gankach, łączących Czeladź z zamkiem będzińskim, pogłoska ta miała cechy prawdopodobieństwa, to też **ściąga na miejsce licznych amatorów-poszukiwaczy.** Odwiedzają oni kamieniołomy przeważnie nocą, czyniąc poszukiwania na własną rękę.

Czy jednak znajdą swe legendarne skarby?

Ofiara biedaszybu

W ubiegłą sobotę wydarzył się tragiczny wypadek na jednym z biedaszybów w Zagórzu pod Sosnowcem. Mianowicie w pewnym momencie oberwały się zwały węgla, grzebiąc górnika Jana Płutę z Zagórza.

Koledzy wydostali go spod węgla, ale, bojąc się odpowiedzialności, nie zawiadamiali władz, ani lekarza i **odnieśli rannego do domu.** Dopiero obecnie, kiedy stan jego stawał się coraz gorszy, przetransportowano rannego do szpitala w Będzinie.

Płuta ma złamany kręgosłup i dogorywa.

Kronika Śląska

— **AKCJA NA KOP. „MATYLDA".** Drużyna ratownicza na kop. **„Matylda"** przekopała już cały zasypany chodnik i dotarła do domniemanego miejsca, w którem pracowali zasypani dwaj górnicy w chwili katastrofy. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

— **ZATARG ZAROBKOWY** w przemyśle metalowo-przetwórczym będzie przedmiotem najbliższego posiedzenia komisji pojednawczej i arbitrażowej, wyznaczonej **na dzień 14 bm.** o godz. 16. Obradom komisji przewodniczyć będzie nacz. inż. **Kossuth.** Jak już pisaliśmy, przemysłowcy żądają obniżki płac robotniczych **o 12 do 25 procent.** Spór dotyczy bezpośrednio około 1.800 robotników przemysłu przetwórczego oraz blisko 7.000 robotników, których umowa z pracodawcami wzoruje się na płacach robotników przemysłu przetwórczego.

— **ROZSZERZENIE TARYFY PODMIEJSKIEJ.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach podaje do wiadomości, że stosowanie taryfy podmiejskiej rozszerzone zostało w tut. okręgu na dalsze dwa pociągi, mianowicie: Pociąg Nr. 211 na odcinku **Katowice — Dziedzice,** Katowice odj. godz. 6,33, Dziedzice przyj. godz. 7,47. Pociąg nr. 29 na odcinku Herby Nowe — Katowice, Herby Nowe odjazd godz. 19,51, Katowice przyj. godz. 21,53.

— **PRZYTRZYMANIE FAŁSZERZA WEKSLI.** Dnia 8 bm. zatrzymano pod zarzutem fałszowania weksli kupca Pinkusa Wasserbergera, zam. w Katowicach, przy ul. Młyńskiej nr. 35 i przekazano go władzom sądowym w Katowicach. W. na 8 wekslach podrobił podpisy teściów Szymona Mehlera i jego żony Felgi.

— **PRZYTRZYMANIE SAMOCHODU Z PRZEMYTEM.** Dnia 10 bm. rano na ulicy Mikołowskiej w Brynowie, zatrzymano samochód, załadowany towarem, przemyconym z Niemiec. Jednocześnie zatrzymano Jakóba Szneidera, Franc. Pietruszkę, Stanisława Skoruńskiego z Katowic i wraz z samochodem i towarem odstawiono ich do Urzędu Celnego w Katowicach.

— **„TRZĘSIENIE ZIEMI" W MYSŁOWICACH.** W niedzielę, 10 bm., po godz. 12-tej w południe — przy ulicach Katowickiej, Polnej i przyległych dał się odczuć bardzo silny wstrząs podziemny, który trwał około 3 sek. Wstrząs był tak silny, że w wielu domach naczynia pospadały z półek i piece zachwiały się. Wstrząs pozostaje w związku z t. zw. „tąpnięciami" na kopalni mysłowickiej. (l)

— **Z SALI SĄDOWEJ W MYSŁOWICACH.** Sąd Grodzki w Mysłowicach skazał naczelnika gminy Wesoła, Pawła Szelę na 20 zł. grzywny i tydzień aresztu (z zawieszeniem na 4 lata) oraz sekretarza Jana Szczyrbę na 10 zł. grzywny za niestosowne traktowanie położnej Grzybkowej w Wesołej w biurze gminnem.

— **AWANTURA NA ZABAWIE.** W czasie odbywającej się w ub. niedzielę w Gołkowicach, pow. Rybnicki, zabawy niejaki F. G. z Skrzyszowa wszczął gwałtowną awanturę, wobec czego musiano go usunąć z sali. Awanturnika poskromił policjant, który odprowadził go na posterunek policji. W drodze na policję niejaki Szkatuła odbił aresztanta z rąk posterunkowego i zbiegł wraz z G. w kierunku do Skrzyszowa. (r)

— **POŻAR W ROGOWIE.** W ub. niedzielę wieczorem spaliła się w Rogowie, w pow. Rybnickim, stodoła rolnika Jana Leśnika. — Straty wynoszą około 3.000 zł. L. był ubezpieczony zaledwie na 1.000 zł. (r)

Sprawy prasowe przed sądem

Dn. 11 bm. Sąd Grodzki w Katowicach, pod przewodnictwem sędziego dr. Fiuczka, rozpatrywał kilka spraw prasowych. Pociągnięto mianowicie do odpowiedzialności redaktorów odpow. „Polonji" i „Siedmiu Groszy".

„ZNOWU PROJEKT PROF. LUTOSTAŃSKIEGO".

Pod takim nagłówkiem ukazał się w listopadzie ub. roku artykuł, krytykujący projekt nowej ustawy małżeńskiej. M. in. w artykule tym użyliśmy zwrotu, że prof. Lutostański wprowadza w projekcie instytucję ślubów „na próbę", które mogą być rozwiązane bez podania nawet powodu, po trzyletniem pożyciu. Ten właśnie ustęp władze skonfiskowały.

Oskarżony red. p. Pustelnik ofiarował dowód prawdy i przedłożył sądowi projekt ustawy małżeńskiej. Sąd odroczył rozprawę celem zaznajomienia się z wspomnianym projektem.

Zaznaczyć wypada, że na podstawie oświadczenia premjera Prystora w r. 1932, rząd nie uważa projektu Komisji Kodyfikacyjnej za swój projekt i nie aprobuje go. Pozostawiona zatem została całkowita swoboda w ocenie tego projektu.

POMOC DLA MIESZKAŃCÓW OBOZU W BEREZIE.

W lipcu ub. r. „Polonja" uległa konfiskacie za artykuł, przynoszący wiadomość, że ks. biskup Szlagowski złożył w redakcji warszawskiego pisma pewną kwotę na rzecz izolowanych w Berezie Kartuskiej i że wzywa do składania dalszych ofiar. Prokuratura tut. w artykule dopatrzała się nawoływania do przeciwdziałania prawnym rozporządzeniom władzy, a mianowicie rozporządzeniu Wojew. Poleskiego. Na innem stanowisku stanął sąd i uwolnił osk. Pustelnika. Orzekł natomiast konfiskatę zajętego numeru. Za identyczny artykuł, umieszczony w „Siedmiu Groszach", red. odp. p. Nogaj również został uwolniony, przyczem konfiskatę tego pisma zatwierdzono.

ZJAZD RADY NACZELNEJ CH. DEM. W BYDGOSZCZY.

„Polonja" swego czasu została skonfiskowana za artykuł pod powyższym tytułem, zawierający uchwały organizacyjne i rezolucje polityczne. W artykule tym pisaliśmy, że „Rada Naczelna Ch. Dem. wyraża głębokie ubolewanie, iż w Polsce urządzono obozy odosobnienia i że domaga się ich zniesienia oraz wzywa posłów, by w parlamencie zabiegali o niezatwierdzenie dekretu, wydanego w tej sprawie przez Sejm, wzgl. o jego odwołanie".

Konfiskata tego artykułu oparła się na art. 170 KK., który wymaga publicznego rozpowszechnienia fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Oczywiście, że ten artykuł wymaganych cech przestępstw nie zawiera i dlatego też Sąd uchylił konfiskatę, a oskarżonego redaktora uwolnił od winy i kary.

•

Pozatem sąd rozpatrywał jeszcze kilka spraw prasowych, gdzie uwolnił osk. redaktorów od winy i kary. W jednej natomiast sprawie sąd skazał osk. Pustelnika na grzywnę w wysokości 50 zł. za wiadomość o rozprawie szpiegowskiej w warszawskim okręgowym sądzie wojskowym, aczkolwiek wiadomość tę przyniosły również i inne pisma warszawskie, a nawet prorządowe i nie zostały skonfiskowane. (nik)

Konferencja w sprawie płac robotników przemysłu przetwórczego

W czwartek odbędzie się posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach, które zajmie się zatargiem o płace robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym. Jak wiadomo, Związek Pracodawców Przemysłu Przetwórczego zażądał obniżki zarobków robotników o 15 procent oraz klasyfikacji poszczególnych gałęzi przemysłu na osobne wydziały fachowe, jak papierowy, chemiczny i inne.

Wynik konferencji oczekiwany jest przez rzesze robotników z wielkiem zaciekawieniem.

Przerosty polityczne

W jednem z miejscowych pism czytamy, że Komunalna Kasa Oszczędności w Chorzowie z zysków wypłaciła w 1934 r. następujące subwencje:

1. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Powstańczej 800 zł. 2. P. O. W. Oddział Miejscowy 250 zł., 3. P. O. W. Komenda Powiatu 100 zł., 4. Związek Powstańców Śląskich 1.300 zł., 5. Związek Strzelecki Oddział Miejscowy 500 zł., 6. Związek Strzelecki Komenda Powiatowa 100 zł., 7. Tow. Polek na gwiazdkę 1.000 zł., 8. Z. O. K. Z. 1.000 zł., 9. Towarzystwo „Straż Przednia" (?) 1.000 zł., 10. Kółko Dyskusyjne Młodzieży (???) 250 zł., 11. Przysposobienie Wojskowe Kobiet 300 zł., 12. Związek Strzelecki Oddział Żeński 200 zł., 13. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Powstańczej Grupa Chorzów IV 200 zł.

Są to przerosty polityczne, domagające się likwidacji.

Redukcje w hucie „Guidotto"

W związku z pogorszeniem się położenia gospodarczego w przemyśle cynkowym zarząd huty **„Guidotto"** w Chropaczowie **wypowiedział w ub. miesiącu 150 robotnikom pracę,** wnosząc do komisarza demobilizacyjnego prośbę o zezwolenie na redukcję tych robotników. W sprawie tej po poprzedniem zbadaniu stanu rzeczy na miejscu odbyła się 11-go bm. konferencja u komisarza demobilizacyjnego, p. inż. **Seroki** w Katowicach. Po wysłuchaniu stron p. komisarz, stwierdziwszy, iż zachodzi istotna potrzeba ograniczenia ruchu w hucie, oraz zmniejszenia stanu załogi, **wyraził zgodę na zredukowanie 30 robotników,** oraz na **przejściowe zwolnienie na okres 3 miesięcy dalszych 75 robotników.**

Przejechał kobietę na śmierć

W niedzielę wieczorem wydarzył się na szosie pomiędzy Michałkowicami i Maciejkowicami, nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią jednej osoby.

Około godz. 17 szosą tą wracała z pogrzebu mieszkanka Maciejkowic, **Anna Szczygieł,** na którą najechało auto Śl. 1125, kierowane przez niejakiego Gwoździa. Wskutek wypadku Szczygiełowa została tak ciężko ranna, że w krótkim czasie, po przewiezieniu ją do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, zmarła.

Jak podali naoczni świadkowie, winę wypadku ponosi Gwoźd, który jechał nieprzepisowo i nie miał prawa jazdy. Nieforunnego szofera przytrzymano.

Bal u Wincentek

parafji N. M. Panny

Mamy do zanotowania najmilszą wiadomość dla szerokich kół towarzyskich. Tegoroczny wieczór karnawałowy grona **Pań - Wincentek** przy parafji N. M. Panny odbędzie się w niedzielę, 17 b. m. w salach recepcyjnych Sejmu Śląskiego. Zabawa, ciesząca się ustaloną i najlepszą tradycją z lat ubiegłych, zapowiada się niezmiernie interesująco; sale zostały pięknie udekorowane, a oprócz tańców i dwuch orkiestr, prawdziwą atrakcją i „pointą" wieczoru będą tradycyjne... **bufety** pań Wincentek, gdzie prawie za darmo będą do spożycia wszystkie frykasy z uczt Lukullusa.

A zatem — w niedzielę u Wincentek.

Kronika Zagłębia

— **CECH RZEŹNIKÓW W CZELADZI** z wiosną b. r. przystępuje do budowy własnego Domu Cechowego, który stanie na placu obok młyna p. Jurczyńskiego.

— **NIEPORZĄDKI W KINIE „EDEN" W SOSNOWCU.** Od naszych czytelników otrzymaliśmy kilka skarg na nieporządki panujące w kinie „Eden" w Sosnowcu. Kasa kina, mimo zapełnionej sali, sprzedaje bilety bez ograniczenia, to też w kinie panuje tłok, mogący łatwo spowodować wypadek. Kasa nie stosuje się również do ustalonego cennika i zamiast np. 1,09 zł., zawsze pobiera 1,10 zł. za bilet. Do czyjej kieszeni idą te grosze i czy to jest w porządku. Odpowiednie władze winny zwrócić większą niż dotąd uwagę na stosunki w kinie „Eden".

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w podziemiach kop. Czeladź w Piaskach, koń kopnął tak silnie w nogę dozorcę Władysława Matyję, że doznał on złamania nogi.

— **BURMISTRZ CZELADZI.** Nowowybrany burmistrz Czeladzi p. Br. Dorobczyński, znajduje się w swym majątku na Kresach. Już w najbliższą sobotę ma on objąć urzędowanie.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** W podziemiach kop. „Czeladź" uległ wypadkowi dozorca Wł. Matyja, którego umieszczono w szpitalu.

— **KURS P. C. K.** Staraniem zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu, został zorganizowany 10-dniowy kurs dla samotnych przy fabryce cementownia „Wysoka", pod Zawierciem.

— **NOWY PROBOSZCZ W KROMOŁOWIE.** W związku ze śmiercią kromołowskiego proboszcza śp. ks. Stanisława Kwiatkowskiego, o czem już pisaliśmy, w najbliższych dniach opróżnione stanowisko zajmie ks. Bobczyński z Kromołowa.

— **Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU.** W ub. piątek odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Zawierciu pod przewodnictwem prezydenta Szczodrowskiego. Radny Mendraszek (P. P. S.) odczytał rezolucję i wezwał zebranych o uczczenia pamięci bojownika o niepodległość śp. Limanowskiego przez powstanie z miejsc i milczeniem. Następnie składali rezolucje: Jędrycha (P. P. S.) i Malanowicz (B. B.). Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyborów komisyj.

Kronika Olkuska

— **Z ZEBRANIA P. Z. Z. P. P. I H. W OLKUSZU.** 10 bm. odbyło się w Olkuszu walne zebranie P. Z. Z. P. P. i H. pod przewodnictwem prezesa głównego zarządu, p. W. Grunwalda. Po odczytaniu sprawozdań i wygłoszeniu przemówień delegatów zarządu głównego, pp. Grunwalda i generalnego sekretarza, Ostrowskiego, wybrano do zarządu pp.: K. Zdrzalika, St. Kotowicza, K. Królikowskiego, J. Kanię, St. Wadowskiego i J. Janoskę. Funkcje zarządu rozdzielone będą na następnem zebraniu.

Wynik obławy policyjnej w Bielsku

W związku z kradzieżą futer na szkodę Świechowicza w Białej, komisarjat policji w Białej przeprowadził obławę, w czasie której przytrzymano 32 osoby, bądź to poszukiwane przez policję, bądź przez sądy za popełnione kradzieże. Między przytrzymanymi znaleźli się: **Dziendiel Leopold** z Komorowic i **Paweł Młostek** z Białej, poszukiwany przez komisarjat Biała i posterunek policji z Pszczyny za szereg kradzieży: **Stoklosa Stanisław i Karol oraz Skoczylas Karol,** którym odebrano futro skradzione na szkodę Jana Koniora z Kamienicy i w związku z tą kradzieżą zostali oni przytrzymani; **Majer Klinger,** lat 20, wyzn. mojż. za kradzież kieszonkową na szkodę Artura Schreiera z Bielska. Wszyscy przytrzymani zostali odstawieni do komisarjatu Bielsko lub też do sądu.

Sport

Dziś mecz hokejowy „Hindenburg" — SKH.

Zapowiedziany rewanżowy mecz hokejowy między drużynami „Hindenburg" — Śląski Klub Hokejowy, odbędzie się w Katowicach na sztucznym torze, dziś o godz. 20.

Jak się dowiadujemy, drużyna „Hindenburg" będzie raczej reprezentacją Śląska niemieckiego, gdyż przyjeżdża wzmocniona graczami innych klubów, z Hilmannem i Podleską na czele. Skład jej będzie podobny do tego, który, jako reprezentacja Śląska niemieckiego, przegrał 9 bm. z reprezentacją Pol. Śl. zaledwie 3:2.

Do zawodów tych S. K. H. wystąpi w swoim stałym składzie, który pokonał „Beuthen 09" w stosunku 3:2 i „Hindenburg" 3:1. Możliwe, że S. K. H. będzie musiał wystąpić bez Wieji, który w ostatnich dniach przeszedł operację ręki.

Kanada — Szwajcarja 4:0 (1:0, 1:0, 2:0)

W Bazylei w obecności 12.000 widzów rozegrany został w ub. niedzielę powyższy mecz hokejowy, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem mistrza świata Kanady. Szwajcarzy starali się nadrobić braki techniczne ambicją, nie potrafili jednak pokonać twardej obrony Kanadyjczyków. Nie mniej ofiarnie grała obrona Szwajcarów, która likwidowała szereg groźnych ataków Kanadyjczyków. Bramki dla Kanady zdobył Lemay 2, Yellolcews i Ereigton po jednej.

Nowe sukcesy polskich narciarzy w Czechosłowacji

W drugim dniu zawodów narciarskich w Czechosłowacji w Starym Smokowcu, odbył się slalom, zaliczany do konkurencji alpejskiej do którego zakwalifikowano 40 najlepszych narciarzy, uplasowanych w dniu poprzednim w biegu zjazdowym. Trasa slalomu wynosiła 450 metrów z różnicą zniesienia 250 mtr. Naogół była ona zakrótka tak, że Austrjacy skarżyli się, że jest za lekką. W konkurencji tej startowało również kilku Polaków, przyczem Stanisław Marusarz, który w biegu zjazdowym uzyskał czwarte miejsce w slalomie, uplasował się dopiero na dwudziestem. Zwycięzcą kombinacji alpejskiej został Matt (Austrja), który zdobył wielką nagrodę Czechosłowacji. Faworyt Schroll, który ukończył zawody, wskutek poważnej kontuzji przetransportowany został do szpitala. Wyniki slalomu są następujące: 1) Matt (Austrja) 1:03,8, 2) Zingerle (Austrja) 1:04.8, 3) Kralinger (Austrja) 1:07,5, 4) Kraus (H. D. W.) 1:08,2, 5) Schroll (Austrja) 1:11,2, 6) Meier (Austrja) 1:12,4, 7) Weirschenk (Polska) 1.13,3, 8) Br. Czech 1:13,3, 20) Marusarz (Polska) 1:25,1.

Wyniki w kombinacji alpejskiej są następujące: 1) Matt (Austrja) 98,12 pkt. 2) Zingerle (Austrja) 96,43. 3) Schroll (Austrja). 4) Krauss (H. D. W.) 5) Meier (Austrja), 6) Kralinger (Austrja), 7) Bronisław Czech (Polska) 88.37 pkt. 9) Hauser (Austrja), 10) Marusarz (Polska), 14) Weinschenk (Polska), 19) Jabłoński (Polska).

Wielki sukces pływaków siemianowickich w ogólnopolskich zawodach pływackich w Krakowie

Staraniem sekcji pływackiej „YMCA" Kraków, urządzono 10 b. m. ogólnopolskie zawody pływackie z udziałem I-go Klubu Pływackiego Siemianowice, Towarzystwa Pływackiego Giszowiec-Nikiszowiec, KS. Cracovia Kraków, oraz „YMCA" Kraków.

Na starcie widzieliśmy znów po dłuższej przerwie zawodnika „Cracovji" Roupperta, a ponadto takich zawodników, jak Kot,, Szczygłówna, Żydek, Włodek, Jarkuliszówna, Halor, Fitzówna, Machurzanka, Widera i Heidrich.

Jeśli porównamy czasy poszczególnych zawodników, jakie oni osiągnęli, można stwierdzić, że walka pomiędzy zawodnikami była o każdy centymetr. W 100 m. na wznak, gdzie toczyła się od początku do końca walka pomiędzy Żydkiem z Siemianowic a Włodkiem z YMCI Kraków, zwyciężył młody i dobrze zapowiadający się Żydek KPS. Taką samą walkę można było oglądać w biegu na 100 m. st klasycznym, gdzie zmagało się dwu żabkarzy i to Widera KPS., oraz Lichota YMCA. Obaj zawodnicy przedstawiają wysoką klasę i mogą zagrażać w tym roku na mistrzostwach Polski takim zawodnikom, jak Szreibman, lub Polak. Pozatem bardzo ładną walkę oglądano w 100 m. st. dowolnym panów pomiędzy Heidrichem z Siem., a Grubentalem Cracovia, z której zwycięsko wyszedł zawodni KPS w niezłym czasie 1,11,5 (oszczędzał się bowiem do sztafety).

Poszczególne wyniki były następujące:

1) 400 m. st. grzbietowym panów, startował 1 — zawodnik Szelest z Cracovji, który zapowiedział próbę pobicia rekordu polskiego, która mu się też udała, albowiem poprawił stary rekord o całe 10 sekund. 2) 100 m. st. dowolnym panów. II klasa. 1) Szczepański, Gisz 1.19,1 sek. 2) Tomaszik YMCA 1,21,9 sek. 3) 50 m. st. grzbietowym pań. 1) Machurzanka, Siemianowice 0.50,8 sek. 2) Alderówna, Giszowiec. 4) 100 m. st. klasycznym panów I kl 1) Widera, Siemianowice 1.30 sek. 2) Lichota YMCA 1.30,3 sek. 5) 100 m. st. grzbietowym panów kl. I. 1) Żydek, Siemianowice 1,26,2 sek. 2) Włodek YMCA 1.26.5 s. 6) 100 mtr. st. dowolnym panów I kl. 1) Heidrich Siemianowice 1.11,5. 2) Grubental Cracovja 1.13.6 sek. 3) Bińczyk Siem. 1,13,7 sek. 7) 200 mtr. st. dowolnym panów. 1) Kot Crac. 2.37 sek. 2) Japoł YMCA 2.54.4 sek. 8) 50 mtr. st dowolny pań. 1) Alderówna Giszowiec 0,41 sek 2) Lubieńska Crac. 0,41,9 sek. 9) 100 m. st. klasyczny panów II kl. 1) Gryglewski YMCA 1.38.2. 2) Garbaczok Siemianowice 1,41,8 sek. 10) 100 m. st. klasycznym pań. 1) Jakuliszówna Giszowiec 1,40.5 sek. 2) Fitzówna Giszowiec 1,50 sek. 3) Lubelska YMCA 1.55,8. 4) Łuckówna Siemianowice 2,00 sek. 11) 50 m. st. grzbietowym panów. 1) Machura Siemianowice 0,40 sek. 12) 100 m. st. dowolnym panów kl. Ib. 1) Żelazny YMCA 1.17 sek. 2) Krzoska Antoni Siemianowice 1.17.3 sek. 3) Anders Giszowiec 1,18,2 sek. 13) 3×25 m. st. zmiennym panów (bieg indywidualny). 1) Gryglewski Crac. 1,07 sek. 2) Garbaczok Siemianowice 1.10 sek. 14) sztafeta 3×100 st. zmiennym panów. 1) Cracovia 4.08 sek. 2) YMCA 4.14,2 sek. 15) 3×50 m. st. zmiennym pań. 1) Giszowiec 2.20.5 sek. 2) YMCA komb. 2,26 sek. 16) 5×50 m. st. dowolnym panów. 1) Cracovia, 2) YMCA, 3) Giszowiec.

Dla pływaków siemianowickich była to pierwsza próba przed międzynarodowemi zawodami pływackiemi, jakie urządza I-szy Klub Pływacki Siemianowice w dniu 3 marca 1935 r. w miejskiej hali kąpielowej.

W. B.

Drobne wiadomości sportowe

— Na skoczni narciarskiej w Sollefteą, która w ub. roku była terenem mistrzostw narciarskich FIS, Szwed Erikson ustalił nowy rekord skoczni wynikiem 73 mtr. Rekord wynosił dotychczas 69 i pół metra i należał do B. Ruuda.

— Norweg Gutowsen w zawodach narciarskch St. Moritz wygrał bieg do kombinacji na mistrzostwa FIS, startował w ub. niekonkursie skoków otwartych pierwsze miejsce zajął Koberstadt notą 213,40 pkt., skoki 53 i 60 mtr.

— Birger Ruud w drodze do Czechosłowacji na mictrzostwa FIS, startował w ub. niedzielę w slalomie pod Budapesztem, który wygrał w czasie 1,2 przed Andersenem i Serensem.

— „Sokół" krakowski rozegrał w ub. niedzielę spotkanie hokejowe z drużyną „Bytom 09", uzyskując wynik remisowy 2:2. „Sokół" wystąpił wzmocniony Rittermanami. Bramki dla „Sokoła" strzelili Ritterman i Farkas.

— Borotra w finale mistrzostw tenisowych Francji w hali pokonał Prenna w stosunku 6:2 6:2 6:4.

Niezwykły upiększający wynalazek

Z łatwością można obecnie wybielić, odświeżyć i odmłodzić zwiędłą, starczą skórę. Ludzie nauki utrzymują, że odkryli żywotne składniki odmładzające skórę. Wciera się je w tkanki ruchem kolistym, by zwalczać w ten sposób zmarszczki, rozszerzone pory, wągry i wszelkie wady cery. Te żywotne składniki otrzymane z młodych zwierząt, są obecnie zawarte w Kremie Tokalon. Jego właściwości upiększające i wzmacniające skórę nadają cerze zdrowy, kwitnący i wiośniany wygląd, emanujący z tkanek podskórnych i upiększający najbrzydszą nawet twarz.

Stosuj Odżywczy Krem Tokalon (koloru różowego) co wieczór. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Krem zaś Tokalon Odżywczy koloru białego (nie tłusty) stosuj co rano. Ma on właściwości wybielające i ściągające skórę. Odświeża cerę na cały dzień i tworzy trwały pokład pod puder. Jakby brzydką nie była skóra i cera Pani, będzie Pani zdumiona i zachwycona ponad najgorętsze swe marzenia.

Wszelkie **NASIONA**
z uwzględnieniem ostatnich polecenia godnych
Nowości kwiatów i warzyw
oraz rośliny i cebulki kwiatowe, narzędzie ogrodnicze, preparaty chemiczne i wszystko co wiosną powinno się siać i co ogrodnikowi, rolnikowi i posiadaczowi ogródka jest potrzebne, zawiera najnowszy jubileuszowy
ILUSTROWANY KATALOG GŁÓWNY na rok **1935**
który wysyła bezpłatnie, od 50 lat istniejąca firma B. HOZAKOWSKI, Toruń skrz. poczt. 1

Kto nie chce znosić cierpień, niech zażywa Aspirinę
ASPIRINA
mała tabletka, a skuteczna
Do nabycia we wszystkich aptekach.
BAYER

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach
projektuje:
kursy przygotowawcze do egzaminu mistrzowskiego, dla czeladników, chcących w najbliższej przyszłości zdawać egzamin mistrzowski, w Tarnowskich Górach i w Katowicach.
Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacyj udziela powyższy Instytut, mieszczący się w Katowicach, przy ul. Krasińskiego nr. 3, w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, telefon nr. 335-37. Godziny urzędowe: od 8-mej do 15-tej, w soboty od 8-ej do 13 min. 30.

Rozpowszechniaj „POLONIĘ"

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU JEDNO i WIELOBARWNE WYKONUJĄ TANIO SZYBKO I GUSTOWNIE
ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAF. I WYDAWNICZE
POLONIA S.A. KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

Wolne posady

POSZUKUJĘ agentów do sprzedaży bezkonkurencyjnych urządzeń przeciw włamaniom. Wymagana kaucja 50 zł. Zgłoszenia: Katowice, ul. Andrzeja 3, m. 7 od 9—11. 958 d

Kupna

KUPIĘ do bież. dostawy po cenach konkurencyjnych, wapno palone, cement, gips, trzcinę, drut trzcinowy, gwoździe różnego rodzaju do 12 cali, papę różnej grubości, terę, karbolineum, dachówki (Bieberschwänze). Oferty „Polonja" pod „Loco Katowice". 914 d

Sprzedaże

REALNOŚĆ dwupiętrowa, solidna z oficyną, ogrodem w Krakowie śródmieściu, sprzeda Budkiewicz, Kraków, Czysta 10. 299

DOM w Krakowie z parcelą dwufrontową, pracownią elektryczną wyrobów wędliniarskich sprzeda: Budkiewicz — Kraków. Czysta 10. 300

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy marki, Arnold Fibiger, Kalisz, Szopena 9, poleca po cenach fabrycznych Filec, Katowice, 3-go Maja. 21. 162

Repertuar Kinoteatrów od 12 II. 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	ŻONA W ZŁOTEJ KLATCE Sally Eilers
KINO CASINO Poprzeczna 17/19	BAL W SAVOY'U Gitta Alpar, Rosi Barsony
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	CZARNY KOT Boris Karloff, Bela Lugosi
KINO PALACE Mieleckiego	
KINO RIALTO św Jana 24	NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA Marta Eggert
KINO UNION 3 Maja 25	BABY Anny Ondra
KINO DĘBINA Dąb	
Kino „HELJOS" Szopienice	

Sklepy handlowe

KARCZMA ze składem kolonjalnym do wydzierżawienia, objęcie tysiąc złotych. Zgłoszenia: Pacholski, — Gniezno, Tumska 15.

Różne

„PRECYZJA". Zakład naprawy wiecznych piór. Katowice, Mickiewicza 6, I p., tel. 311-20. 956 d

SINGER Maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie, tanio sprzeda: Katowice, Gliwicka 24a. 165

TANIO wypożycztm kostjumy maskowe, teatralne, smokingi i fraki. Katowice, Stawowa 16, mieszkanie 8.

SAMODZIAŁY (hone spone) leszczkowskie, sukna, koce, lniane wyroby poleca nowootwarta filja Romana Żurowskiego, Katowice, Kościuszki 2. 901 d

WARSZAWIANKA, dyplomowana nauczycielka, udziela lekcji polskiego, niemieckiego i francuskiego. Ceny przystępne. Katowice, Żwirki i Wigury nr. 6 m. 5. 840 d

POSZUKUJE mieszkania 2—3 pokojowego z kuchnią w Katowicach lub okolicy. Oferty do „Polonji" pod nr. 863 d.

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

„Uciekacie od dowodów!"

Interpelacja w sprawie Berezy Kartuskiej

Warszawa, 11. 2. Tel. wł.

Ostatnim punktem porządku dziennego była dyskusja nad interpelacją Klubu Narodowego w sprawie Berezy Kartuskiej oraz odpowiedzią rządu. Dla uzasadnienia konieczności otwarcia dyskusji nad odpowiedzią rządu zabrał głos poseł Nowodworski z Klubu Narodowego, który jednak mógł przemawiać najwyżej 10 minut. Pos. Nowodworski zaznaczył, że jeżeli się żąda od opozycji dowodów, to trzeba pamiętać, że wszystkim więźniom w Berezie zagrożono, że gdyby po wyjściu z Berezy coś zdradzili, to tam powrócą. W odpowiedzi rządowej jest ustęp, że się wymienia czterech funkcjonarjuszów policji, którzy popełnili okrucieństwa. **Rząd odpowiada, że to nie jest powód do wszczęcia dochodzeń, bo to nie są konkretne zarzuty. W rozumieniu interpelantów to jest wyraźny zarzut przestępstwa.** Gdyby w odpowiedzi rządowej zapewniono, że sprawdzono zarzuty i że one nie są prawdziwe, to byłoby wszystko w porządku, alę rząd powiada: nie będziemy sprawdzali. Dlaczego? Bo rząd się boi ujawnienia tego faktu. Jeżeli chcecie, wołał poseł Nowodworski, by ta sprawa smutna i bolesna była wyjaśniona, nie uchylajcie się — niech przyjdą ci ludzie i niech powiedzą tym katom w oczy, co oni z nimi robili."

W głosowaniu wniosek o otwarcie dyskusji odrzucono. Za wnioskiem głosowała cała opozycja. Wobec wyniku głosowania poseł Stroński zawołał pod adresem B. B.: „Uciekacie od dowodów". Za ten okrzyk został p. poseł Stroński przywołany do porządku z zapisaniem do protokułu.

Na wtorkowem posiedzeniu rozpatrywany będzie budżet Ministerstwa Skarbu.

Komisja ministerjalna na Śląsku

Warszawa, 11. 2. Tel. wł.

Do Katowic udała się z Warszawy specjalna komisja Ministerstwa Opieki Społecznej celem dokonania wszechstronnej lustracji organizacji i działalności Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Katowicach. W skład komisji wchodzą: naczelnik Gebartowski, jako przewodniczący, dalej dr. Przywieczerski i insp. Sopiński, p. Sukiennicki, oraz radca p. Frankowska. Prace komisji potrwają około trzy dni.

Niemieckie renty w Polsce

Warszawa, 11. 2. Tel. wł.

W związku z wykonywaniem umowy polsko-niemieckiej o opiece społecznej z dnia 11-go czerwca 1931 r., niemieckie instytucje ubezpieczeniowe wymagają od ubiegających się o renty z Niemiec zaświadczeń, że po powrocie z Niemiec zainteresowane osoby przebywały stale w Polsce. Zaświadczenia takie wydają organa policyjne lub też zarządy gminne. Instytucje niemieckie stwierdziły, że w wielu wypadkach zaświadczenia zawierały dane nieodpowiadające prawdzie. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów z poleceniem wydania w tej sprawie właściwej dyspozycji zarządom gminnym.

Zgon W. Górskiego

Warszawa, 11. 2. PAT.

Dziś o godz. 13-ej zmarł przeżywszy lat 85 ś. p. Wojciech Górski zasłużony pedagog i wychowawca licznych pokoleń młodzieży.

Akademja dyplomatyczna

Paryż, 11. 2. (PAT)

Pod przewodnictwem senatora Berengera, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu odbyło się uroczyste posiedzenie międzynarodowej akademji dyplomatycznej w celu przyjęcia w poczet członków ambasadora R. P. w Londynie, Raczyńskiego. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, przewodniczący senator Berenger wygłosił przy tej okazji referat, podkreślając zasługi nowego członka akademji, a ambasador Raczyński wygłosił odczyt.

Odwołanie dyplomaty

Paryż, 11. 2. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że poseł niemiecki w Bukareszcie Dehn Schmidt został odwołany ze swego stanowiska po dwumiesięcznem urzędowaniu, co wywołało pewną sensację w kołach dyplomatycznych. Przypuszczają, że odwołanie Dehn Schmidta jest rezultatem niełaski, w jaką popadł ostatnio u decydujących czynników partji narodowo-socjalistycznej.

Z całej Polski

— Wywóz w styczniu wynosił 78 milj. zł., przywóz zaś 62 milj. Nadwyżka wynosi 16 milj. zł. M. in. wzrosł przywóz pomarańcz o półtora milj. zł

„Narodowo - socjalistyczne pojęcie krwi"

Poglądy przywódcy stanu żywicielskiego Rzeszy.

Berlin, 11. 2. (PAT)

Od 2 dni obraduje w Weimarze zjazd rolniczych doradców partyjnych obwodów narodowo-socjalistycznych. W pracach tych bierze udział m. in. minister Rzeszy i przywódca stanu żywicielskiego Darre.

Z wygłoszonych mów, interesujące są wywody min. Darre, który wskazywał na wytyczne dla praktycznego przeprowadzania zadań wychowawczych wśród młodego pokolenia chłopów przez narodowo-socjalistyczny aparat agrarno-polityczny. **„Właściciele zagród chłopskich — mówił minister — muszą zrozumieć, że państwo stworzyło ustawę o zagrodzie dziedzicznej nie dla ich pięknych oczu, lecz dla spodziewanego potomstwa. Aparat agrarno-polityczny stworzony został na to, aby utorować drogę do zwycięstwa narodowo-socjalistycznemu pojęciu o krwi, jako podstawie wszystkich poczynań narodowo-scjalistycznych".**

Stanowi to zasadniczy charakter narodowo-socjalistycznej polityki agrarnej w przeciwieństwie do polityki agrarnej nacjonalistycznej, faszystowskiej lub narodowo-liberalnej.

W dalszych swoich wywodach min. Darre przeciwstawił pojęcia chłopów i robotników pojęciu mieszczanina. Biorąc w obronę pierwszych, minister wskazał, że ukoronowaniem podporządkowania pracy robotnika i chłopa wymaganiom gospodarczym w ostatnim tysiącleciu było powstanie zbioru ustaw cywilnych, uwzględniających w 100 proc. prawa mieszczaństwa. Minister zastrzegł się, że w pojęciu swojem „mieszczanina" nie ma na myśli pracowitego mieszkańca miasta, **lecz specjalny typ obywatela o pojęciach małomieszczańskich. Minister zapowiedział, jako zadanie przyszłości zastąpienie dotychczasowego zbioru ustaw cywilnych przez zbiór ustaw społeczności niemieckiej.**

Tajemniczy ruch na Dalekim Wschodzie

Zamierzona podróż gen. Hajaszi

Moskwa, 11. 2.

Japoński minister wojny, gen. Haiaszi w towarzystwie wyższych wojskowych wyjeżdża w najbliższej przyszłości do Mandżurji, celem przeprowadzenia na miejscu szczegółowej inspekcji. **Podróż ministra wojny potrwa od 3-ch tygodni do miesiąca, a marszruta jej prowadzi przez szereg miejscowości, graniczących z Z. S. S. R.** W moskiewskich kołach politycznych przypisują tej podróży wielkie i symptomatyczne znaczenie, wskazując, że podróż ministra wojny Japonji do pogranicznych z Z. S. S. R. miejscowości jest wogóle pierwszym wypadkiem tego rodzaju od czasu powstania Mandżukuo.

Tokio, 11. 2. (PAT)

Japoński minister wojny Haiaszi przedstawił na radzie ministrów projekt przyznania na potrzeby armji japońskiej nowych dodatkowych kredytów w wysokości 200 miljonów jen.

Japońskie koła polityczne są zdania, że zwiększenie kredytów wojskowych wywoła jeszcze większe zbrojenia Związku sowieckiego.

Tokio, 11. 2. (PAT)

Minister spraw zagr. Hirota, przemawiając na posiedzeniu komisji finansowej sejmu, oświadczył, że sprawa wznowienia rokowań na temat japońsko-sowieckiego paktu o nieagresji nie jest aktualna. Rząd japoński nie ma zamiaru prowadzić tego rodzaju rokowań.

Tokio, 11. 2. (PAT)

Rada ministrów ma zająć się w przyszłym tygodniu załatwieniem formalności, związanych z wystąpieniem Japonji z Ligi Narodów. Wystąpienie to nastąpi ściśle w oznaczonym oficjalnie terminie, t. j. w dn. 27 marca r. b.

Rząd japoński w sprawie tej nie będzie składał żadnych oświadczeń, a zawiadomi tylko generalny sekretarjat Ligi o dokonanem wystąpieniu.

Prace nad przejęciem Saary w toku

Zagadnienia finansowe i celne

Bazylea, 11. 2. Tel. wł.

Rada zarządzająca banku Wypłat Międzynarodowych zbadała stan rokowań finansowych w sprawie Zagłębia Saary. Wstępne rozmowy w tej sprawie wykazały ogólną obawę, że pieniądze krajów obcych, które miały być wycofane z obiegu, a których ilość oceniano no równowartość 400 milj. marek, będą przedstawiały wartość o 150 do 200 milj. większą, co utrudni wykonanie układu bazylejskiego.

Rzym, 11. 2. Tel. wł.

Rzeczoznawcy, prowadzący prace nad sprawą zmiany systemu celnego w Zagłębiu Saary, mają nadzieję zakończyć swe prace w ciągu trzech dni.

Rzym, 11. 2. Tel. wł.

Układ celny francusko-niemiecki, ustalający granicę polityczną Zagłębia Saary, łącznie z granicą celną, został we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych podpisany przez ambasadorów Francji i Niemiec, w obecności Mussoliniego. Zmiana granicy celnej wchodzi w życie o północy z 17 na 18 bm.

Bazylea, 11. 2. Tel. wł.

Ambasador francuski Claudel i poseł niemiecki von Weischaker przybyli do Bazylei, ażeby podpisać układ w sprawie rozrachunków finansowych w związku z przejęciem Zagłębia Saary.

Rzym, 11. 2. (PAT)

Agencja Stefani donosi: W obecności Komitetu Trzech ambasadorowie francuski i niemiecki podpisali układ w sprawie zmiany systemu celnego na obszarze Saary. Zmiana systemu celnego nastąpi o północy 18 lutego.

WALKA O ŻYCIE HAUPTMANNA

Dramatyczne mowy prokuratora i obrońcy

Flemington, 11. 2. Tel. wł.

Poniedziałkowy dzień procesu przeciw Hauptmannowi wypełniły mowy prokuratora i obrońcy. Prokurator Hauck w dłuższem przemówieniu omówił materjał dowodowy, dostarczony w toku 6-tygodniowego procesu przez licznych świadków, jacy przewinęli się przez salę sądową. **Prokurator podkreślił, że wina Hauptmanna została niezbicie udowodniona. Hauptmann dokonał, zdaniem jego, mordu na bezbronnem dziecku Lindbergha i powinien zato odpokutować karą śmierci.**

Obrońca oskarżonego, Reilly wskazał, że oskarżony jest niewinny. Utrzymuje on, że do mieszkania Lindbergha nikt nie mógł się dostać bez pomocy służby domowej. Jest więc dla niego zupełnie jasne, że winę w uprowadzeniu dziecka ponosi służąca Betty Gow i zmarły lokaj Whateley. Osoba, która uprowadziła dziecko, musiała być dziecku znana, gdyż w przeciwnym razie byłoby krzyczało. Także pies byłby szczekał, gdyby obce osoby wchodziły do budynku. Obrońca zaznacza dalej, że dziecko, jego zdaniem, zniesione zostało po schodach, a nie po drabinie, gdyż po drabinie byłyby na ziemi pozostały ślady. W rezultacie **obrońca domaga się uniewinnienia oskarżonego.**

Gorszące walki marjawickie trwają

Niema nadziei na załagodzenie sporu

Warszawa, 11. 2. Tel. wł.

Rozłam wśród marjawitów trwa w dalszym ciągu. Interwencja t. zw. biskupów marjawickich, zbuntowanych przeciwko Kowalskiemu, w Ministerstwie Oświaty nie dała żadnych wyników. Podobno biskupi nie zostali nawet przyjęci przez ministra Wyznań Religijnych. Doszło do licznych bójek między pokłóconemi odłamami. W Zgierzu doszło do krwawych starć. Pod Bazanowem we wsi Pepłowo pobiły się miejscowe „biskupice" i „kapłani". W Gąbinie doszło również do krwawych awantur, gdyż miejscowy „kapłan" opowiedział się za Feldmanem, jednakże arcybiskup Kowalski miał tam dużo zwolenników, którzy zaatakowali swego duchownego. W Płocku Kowalski wraz z wiernymi mu siostrzyczkami, urzęduje przy klasztorze w części gmachu, a rozłamowcy zajmują resztę gmachu, zapisaną hipotecznie na nazwisko t. zw. biskupa Pruchnickiego. Kowalski żyje obecnie ze złożonych u niego składek. Kursują pogłoski, że wywiózł on już przed dwoma tygodniami z klasztoru cenniejsze przedmioty i ukrył je w niewiadomem miejscu. Sam jednak klasztoru nie opuścił i ma nadzieję, że zmusi rozłamowców do uległości.

Telegrafem i Telefonem

— W rocznicę zajść komunistycznych z 10 lutego, odbyły się demonstracje przy udziale około 60.000 osób, jak piszą pisma bezpartyjne, a 100.000 osób, jak piszą dzienniki socjalistyczne i komunistyczne. W czasie demonstracyj nie doszło do żadnych poważniejszych zaburzeń.

— De Laroche Vordiere skazany został na rok więzienia za obraźliwe słowa, skierowane pod adresem premjera Flandina, dnia 6 bm., przed nabożeństwem w kościele Notre Dame za dusze poległych na Placu Zgody 6 lutego 1934 r.

Wrażenie w Londynie

Londyn, 11. 2. PAT.

Mobilizacja dwuch dywizyj włoskich, jako przygotowanie do ewentualnego wystąpienia włoskiego przeciwko Abisynji wywołała w angielskich kołach dyplomatycznych silne wrażenie. Popołudniowe gazety londyńskie określiły krok włoski jako ultimatum i czynią porównania odegranej przez rząd abisyński roli do roli Mandżuko na Dalekim Wschodzie.

„Star" pisze o wydarzeniach włoskich pod tytułem „Włochy grożą wojną". Dziennik donosi, że niedawno wysłano z Genui do włoskich kolonij afrykańskich wielką ilość materjału wojennego. **Dalej dziennik donosi, że Włochy zmobilizowały 70 tysięcy ludzi, podczas gdy Reuter donosił o powołaniu pod broń 50 tysięcy rezerwistów.**

Wedle dalszych doniesień, cesarz abisyński pozostaje w stałej łączności z posłem angielskim w Addis Abeba, sir Sidney Bartonem. Poseł angielski radzi władcy abisyńskiemu, aby unikał wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do zaostrzenia sytuacji, oraz aby w możliwie najkrótszym czasie przystąpił z Włochami do bezpośrednich pertraktacyj, celem uregulowania spornych kwestyj granicznych.

Skargi Flandina

Paryż, 11. 2. Tel. wł.

Premjer Flandin przyjął deputację posłów i senatorów, którzy przedstawili mu ciężką sytuację finansową gmin, powstałą wskutek wzrostu bezrobocia. Przyrzekając natychmiastową pomoc, Flandin wskazał na trudności wewnętrzno-polityczne i manewry partyj politycznych. „Kierowałem się zawsze względami dobra ogólnego, ale muszę stwierdzić, że dziś nie pozostawia mi się wolnej ręki, abym mógł działać, jakbym pragnął. **Intrygi parlamentarne, jakie znowu się pojawiły, zmierzają do sparaliżowania naszej działalności. Aby to jasno powiedzieć, stwierdzam, że przeszkadza się mnie w wykonywaniu rządów".**

Zadowolenie w Waszyngtonie

Nowy Jork, 11. 2. Tel. wł.

Według zdania „New York Times" mowa Smutsa, wygłoszona 9 bm., odpowiada w zupełności koncepcjom politycznym Waszyngtonu. Pismo to dodaje, że takie oświadczenie, ze strony brytyjskiego męża stanu będzie przyjęte z całem zadowoleniem przez koła oficjalne Waszyngtonu, gdyż utrwala ono wiarę w istniejącą istotnie współpracę polityczną, przynajmniej jeżeli chodzi o sprawy morskie na Dalekim Wschodzie. Współpraca taka istniała, jakkolwiek nie była ona oficjalną.

Rozbicie rokowań belgijsko-niem.

Berlin, 11. 2. PAT.

Według doniesienia „Koelner Ztg.", rokowaniom węglowym niemiecko-belgijskim grozi ostateczne rozbicie, gdyż kontrpropozycja rządu belgijskiego na ofertę niemiecką odbiega zasadniczo od stanowiska kół angielskich i będzie musiała być prawdopodobnie przez rząd Rzeszy odrzucona. Rozbieżności między stanowiskiem obu stron dotyczą zarówno kontyngentów eksportowego węgla, jak i czasu trwania umowy. **Niepowodzenie rokowań węglowych grozi zakłóceniem normalnych stosunków gospodarczych między Niemcami a Belgją.**